DZIŚ 16 STRON — „DOM I SZKOŁA"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XII. Kraków, niedziela 8 czerwca 1930 WYDANIE III. N. Nr. 148

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Wysokich dygnitarzy — wysoki styl

Kraków 7. czerwca.

(Th.) Lud lubi — taka już jest jego wrodzona „słabość" — być najedzony do syta, a dopiero później lubi się też zabawiać. Dlatego też nawet wesoły lud rzymski gdy się buntował przeciw tym, co nim rządzili, wołał: Panem et circenses! Najpierw panem: chleba, a potem dopiero circenses: przedstawienie cyrkowe. U nas porządek odwrócił się — chleba wprawdzie lud nie ma do syta, ale za to ma zabawy cyrkowej do przesytu. A starają mu się o nią najwyżsi nieraz dygnitarze państwowi, aktualni i byli. A lud się śmieje. A może się już nawet nie śmieje, bo jest nareszcie gruntownie stępiony na te wszystkie pieprzne słowa, na te wszystkie pikanterje w odpowiedziach lub dykteryjkach. Gdyby czasy nie były takie ciężkie, gdyby troski nie przygniatały, to może lud by się bawił temi „circenses", które mu się z wyżyn społecznych tak obficie i zgoła bez kosztów daje. Ale lud niestety nie ma dosyć wolnej głowy do tych krotochwilnych skoczków stylistycznych i językowych, które na niego z wyżyn spływają.

Chciałoby się istotnie zrobić do teorji Platona taką ścieśniającą uwagę: Niechby już, skoro wielki mistrz ateński Akademji tak koniecznie chce, filozofowie rządzili, ale niech nie będą tacy którzy wprost z żurnalistyki i agitacji pochodzą i przychodzą. Taki wczorajszy żurnalista łudzi się często, myśląc, że wyszlifowane z obu stron słowo jest jakimś realnym życiowym lub nawet państwowym walorem. Ot bierze sobie takie słowo, takiego „waleta", lub „króla żołędnego" i trzyma je przed lustrem, rozkoszując się jego ostrzem: Jakie to pyszne! To już leży w naturze żurnalisty. A wczorajszy agitator także często łudzi się i myśli, że kłótnia to dyskusja, że obraza to argument. Z tego wszystkiego robi się, co prawda cała kupa mniej lub więcej wesołej złośliwości, ale godność urzędowa wysokich dygnitarzy przez to się nie pokrzepi, a społeczeństwo i państwo z tego nie utyją...

Owszem — schudną, jak właśnie „figura" uczy.

Wszystko leży odłogiem. Młode państwo nie rozbudowuje się, nie wyrabia sobie na świecie tej powagi, która mu się z tytułu wewnętrznych walorów słusznie należy, i nie wzmacnia się ekonomicznie tak, jakby mogło na podstawie darowanych mu od natury bogactw. Nic nie krzepnie, nic nie tężeje, bo wszystko znajduje się w stanie płynnym. Jedyna nasza pewność, to wieczna — niepewość. Nikt nie wie, co będzie jutro. A najgorzej, że społeczeństwo tak zdołało zobojętnieć, że przestało się interesować najbardziej fundamentalnemi zagadnieniami państwowemi. Poprostu doprowadziło się społeczeństwo do stanu zupełnego stępienia.

A niech to będzie wyraźnie powiedzianem, że my mamy privilegjum odiosum, że jesteśmy unikatem na świecie z tą naszą chroniczną niepewnością. Świat się już nawet z nas nie śmieje, bo toby już było zbyt wielkim wysiłkiem na tę małą grę dziecinną. Świat się już tylko uśmiecha, — niewiadomo, czy z politowania, czy z czegoś jeszcze gorszego...

Owszem — niechby ktoś przytoczył choćby jeszcze jeden wypadek, choćby jeden jeszcze przykład takiego stanu wewnątrz wielkiego państwa, jak ten, który u nas istnieje. Można sobie wyobrazić „mocny" rząd, który daje pałką w łeb ale czy można sobie wyobrazić rząd jakikolwiek —słaby czy mocny, byleby był poważny, — który kłóje szpileczkami? Już nieraz na tem miejscu było powiedziane, ale trzeba i godzi się to słowo powtórzyć, w nieskończoność: Rządzenie jest sztuką, a biada temu, który z niego robi — sztuczkę...

U nas niestety jest „sztuczka" górą. Znowu jakaś misterna interpretacja, znowu jakiś nagły niespodziewany pomysł, — to są etapy naszych rządów. Od pomysłu do pomysłu kroczymy bardzo a bardzo niepewnym krokiem. Tak niepewnym, że gotowiśmy raz runąć bardzo boleśnie. W antraktach zaś między „pomysłami" panuje na całej linji niepewność, nawet u tych, którzy niby suwerennie decydują. Świadczy o tej niepewności mnóstwo rodzących się codziennie, jak grzyby po deszczu, sprzecznych pogłosek: zwoła — nie zwoła, rozwiąże — nie rozwiąże, rozpisze wybory — nie rozpisze wyborów. Zawsze wieści, które chodzą parami i nawzajem się znoszą. Jakby umyślnie po to, by społeczeństwo w niepewności doszczętnie stępić. A trzeba rzetelnie przyznać, że to się niestety w dużej mierze już udało. Społeczeństwo tylko uśmiecha się, a nie śmieje. Tak niewiadomo, czy z politowania, czy z gorszego jeszcze uczucia...

W partji „piłki nożnej", rozegranej między marszałkiem Sejmu a byłym premjerem, odgrywa pewną rolę zagadnienie, czy taki wysoki dygnitarz powinien odbywać swój urlop zagranicą. Owszem — należy ich do tego całą siłą zachęcić. Ale niech nie siedzą w zacisznych miejscowościach gdzieś na uboczu, tylko niech pobędą jakiś czas właśnie w samych centrach politycznego życia światowego. Tam się przekonają, że świat wcale nie podziwia wysokiego stylu naszych wysokich dygnitarzy. Przeciwnie, świat odnosi się do niego bardzo krytycznie. Tak, jak się krytycznie odnosi do naszych konstytucyjnych „dowcipów".

Nechby nasi dygnitarze siedzieli jakiś czas za granicą, to się przekonają, że na świecie jest rządzenie nietyle wesołem, ile poważnem i — odpowiedzialnem rzemiosłem...

Komisja mandatowa bada wypadki sierpniowe

Genewa, 6. 6. ŻAT. O wczorajszem posiedzeniu komisji mandatowej przedstawiciel ZAT'nej zdołał zebrać następujące informacje: Członkowie komisji mandatowej wysunęli szereg pytań dotyczących przebiegu wypadków sierpniowych w Palestynie oraz ich bezpośredniej przyczyny. Członkowie komisji interesowali się szczególnie składem i wielkością garnizonu angielskiego, który stacjonował w Palestynie podczas rozruchów. Szczegółowych informacyj o wypadkach udzielał Luke. Ze strony angielskiej usiłowano osłabić argument, że szczupłość sił wojskowych umożliwiła wzmożenie się rozruchów w sierpniu i wrześniu u. r. Reprezentanci angielscy powoływali się przytem na rozruchy w latach 1920 i 1921, które miały miejsce w Palestynie mimo obecności znacznych sił wojskowych w kraju.

Imponująca manifestacja protestacyjna w Nowym Jorku

Nowy Jork, 6. 6. ŻAT. Wielką demonstracja Żydów nowojorskich przeciwko wstrzymaniu imigracji żydowskiej do Palestyny miała charakter imponujący. Olbrzymie tłumy zgromadziły się na Madisson Squaire, gdzie odbył się wiec pod gołym niebem. Mówcy ostro krytykowali poltykę angielską w Palestynie, która stoi w jaskrawej sprzecznoci z zobowiązaniami międzyarodwemi w sprawie utworzenia żydowskiej siedziby narodowej. Przemówienia wygłaszane były w bardzo ostrym tonie. Publiczność wydawała wrogie okrzyki pod adresem Anglji. Następnie uformował się demonstracyjny pochód, który ciągnął się na przestrzeni paru kilometrów. W demonstracji uczestniczyło dziesiątki tysięcy osób oraz młodzież szkolna w liczbie 25,000. Niesiono liczne transparenty z napisami: Otwórzcie bramy Patestyny dla chaluców. Żądamy ziemi dla kolonizacji żydowskiej i t. d. Demonstracja, która przeciągnęła głównemi ulicami Nowego Jorku wywarła silne wrażenie.

Dnia 5. czerwca 1930 zmarł

bł. p.

Löbel Rakower

Współwłaściciel i Członek Zarządu naszej Spółki

Przedwczesna śmierć zabrała nam cenionego dla swych zalet, prawdziwego, długoletniego Przyjaciela.

Cześć Jego Pamięci!

Wapienniki i Kamieniołomy
Sp. z o. o. w Krakowie

„Kongres obrony praw i wolności ludu"

Wielka demonstracja centrolewu w Krakowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 6. Sin. Kilka dni temu poda łiśmy wiadomość, że centrolew czyni przygo towania w związku z ewentualnem zwołaniem sesji sejmowej. Jak się dowiadujemy, jutro ma się ukazać odezwa centrolewu w sprawie kongresu wszystkich ugrupowań, wchodzących w skład centrolewu, który to k... es ma się odbyć 29 bm. w Krakowie. Odezwa scharakte ryzuje dotychczasową działalność rządu, podkreślając główne zagadnienia gospodarcze. Kongres nosić będzie nazwę: **Kongres obrony praw i wolności ludu. W kongresie będzie brała udział PPS, Piast, Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, Ch. D., NPR prawica oraz grupa Korfantego.**

30.000 uczestników kongresu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 6. Sin. W kongresie centrolewu, który ma się odbyć 29 bm. w Krakowie weźmie udział 30.000 osób. Po pierwszem posiedzeniu kongresu odbędzie się wielki pochód demonstracyjny.

—

Pogłoski dookoła odrzuconej oferty Harrimana

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 6. Sin. Dziś ukazała się w pismach warszawskich wiadomość, że grupa Harrimana wystąpi o odszkodowanie w związku z odrzuceniem jej oferty. Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest nieprawdziwa.

Krąży coraz uporczywiej pogłoska, że p. Moraczewski obejmie w najbliższym czasie stanowisko ministra robót publicznych. Sprawa Harrimana została właśnie dlatego tak szybko załatwiona, by postawić p. Moraczewskiego wobec dokonanego faktu. Podobno powołanie Moraczewskiego nastąpi dopiero po odroczeniu względnie zamknięciu sesji sejmowej. Mówią też, że do obecnego rządu ma zostać powołany również p. Miedziński po rehabilitacji sądu.

—

Dwupiętrowy magazyn wojskowy w Toruniu spłonął doszczętnie

Toruń. 6. 5. PAT. Dzisiaj w nocy wybuchł pożar w znajdującym się opodal dworca wojskowym magazynie mundurowo-sanitarnym. **Wielki 2-piętrowy gmach magazynu spłonął aż do fundamentów. Pastwą płomieni padły mundury wojskowe i materjały sanitarne, oraz pewna ilość amunicji karabinowej.** W akcji ratunkowej brały udział straż pożarna z Torunia i okolicznych miejscowości oraz wojsko.

Łuna pożaru widoczna była na kilkanaście kilometrów wokół Torunia. Przyczyna pożaru, jak również wyrządzone przezeń szkody, narazie nie zostały ustalone.

•

Warszawa. 6. 6. Sin. W związku z pożarem w zakładach sanitarnych w Toruniu należy nadmienić, że na kilka godzin przed pożarem przybyła do Torunia delegacja departamentu sanitarnego M. S. Wojsk. z płk. Boćkowskim na czele, która miała przeprowadzić szczegółową inspekcję i kontrolę w zakładach sanitarnych.

Podejrzany pożar w archiwum państwowem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 6. Sin. **Dziś w Warszawie wybuchł pożar na ul. Jezuickiej 1, przy Starem Mieście, gdzie znajduje się archiwum państwowe. Spaliły się cenne dokumenty. Siedztwo ustaliło, że ogień został podłożony. Na miejscu pożaru znaleziono napół opróżnioną butelkę z benzyną.**

Dekret o zwołaniu Senatu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 6. Sin. Jutro lub w poniedziałek ma się ukazać dekret o zwołaniu Senatu.

Nowe „rewelacje" prasy sanacyjnej o marszałku Daszyńskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 6. Sin. W związku z artykułem marszałka Daszyńskiego ukazać się ma w prasie sanacyjnej wiadomość, że na kilka dni przed zwołaniem pierwszego posiedzenia Sejmu odbywały się dwa przyjęcia, jedno u płk. Sławka z udziałem marsz. Piłsudskiego, zaś drugie przyjęcie u posłanki Praussowej z udziałem marsz. Daszyńskiego, posła Niedziałkowskiego, Szapiry i in. W obecności p. Praussowej zawiadomiono telefonicznie z mieszkania p. Sławka obecnych, że marsz. Piłsudski wysunął kandydaturę p. Bartla na stanowisko marszałka Sejmu. Zapytano wobec tego p. Daszyńskiego jak zamierza na to zareagować, wówczas miał on oświadczyć: **Byłbym idjotą, gdybym przeciwstawił się marszałkowi Piłsudskiemu.** Ile mieści się prawdy w tej wersji, niewiadomo w każdym razie wiadomość ta zostanie umieszczona w pismach sanacyjnych.

—o—

Polska również ustanawia ambasadę w Angorze

Warszawa. 6. 5. PAT. W związku z podniesieniem z dniem 1 czerwca br., poselstwa tureckiego w Warszawie do rangi ambasady i z zapowiedzią przekształcenia w najbliższym czasie, poselstwa polskiego w Angorze na ambasadę, „Kurjer Poranny" zaznacza, iż decyzja w tej sprawie obu zainteresowanych rządów, powzięta została już przed rokiem. Zgoda obu rządów na wzajemne uznanie swoich ambasad, wynikła z bliskich stosunków politycznych i przyjaźni, jaka łączy oba narody. Obecnie, gdy decyzja ta zostanie technicznie wykonana, oczekiwać należy, że w stosunkach między Turcją a Polską zapanuje jeszcze większe ożywienie. Ambasada polska w Angorze będzie szóstą z kolei ambasadą państwa polskiego.

—o—

Konsul sowiecki we Lwowie odwołany

Warszawa. 6. 6. PAT. Jak się dowiadujemy „Gazeta Polska", władze sowieckie odwołały do Moskwy konsula ZSSR we Lwowie, Łapczyńskiego, znanego z szeregu prowokacyjnych wystąpień wśród społeczeństwa ukraińskiego na terenie Małopolski wschodniej. Podając powyższą informację „Gazeta Polska" zaznacza, że opinja publiczna polska z uczuciem niewątpliwej ulgi, powita fakt odwołania sowieckiego urzędnika, którego wielokrotne niedopuszczalne mieszanie się do spraw wewnętrznych Polski, nie mogło być dłużej tolerowane.

—o—

Wizyta francuskiej eskadry lotniczej

Warszawa. 6. 6. PAT. Jak podają dzienniki, około 20 bm. spodziewany jest przylot francuskiej eskadry lotniczej, która odbywa lot przez kraje bałtyckie i odwiedzić ma kolejno Warszawę, Kowno, Rygę i Talin.

Weizmann w Berlinie

Berlin 6. 6. ŻAT. Przybył tu dziś dr. Weizmann. Odbędzie on narady z kierownictwem zjednoczenia sjonistycznego w Niemczech jak również z kierowniczemi osobistościami wszystkich kierunków sjonistycznych. Rozmowy będą miały charakter ściśle prywatny. Przewodniczący sekcji niemieckiej Agencji Żydowskiej dr. Wassermann urządza przyjęcie na cześć gościa.

Składkowski i Józewski

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego)

Warszawa, 5 czerwca

Grzbiet gabinetu Sławka wyprostowywuje się. Znikają resztki i pozostałości pacyfikacyjnego rządu Bartla. Wracają wszyscy, którzy walczyli razem ze Świtalskim w jego gabinecie. Kto wie, czy nie wróci były minister robót publicznych Jędrzej Moraczewski. Cichy gabinet ministrów Sławka, w którym premjer jest milczkiem i nie rusza się z miejsca (poza niedzielą do kawiarni Europejskiej), ożywi obecnie wesołością wieczny optymista, „latający Holender“ na inspekcjach, mistrz nagłych rewizyj czuwający nad czystością w Polsce, minister spraw wewnętrznych, generał Sławoj Składkowski.

Jego poprzednik p. Józewski był zajęty skomplikowanemi politycznemi i dyplomatycznemi pracami. Prowadził wyższą politykę. Zajmował się rozstrzyganiem spraw kresów wschodnich w imię interesów przyszłej polityki zagranicznej.

Minister spraw wewnętrznych Składkowski przemawiał do Ukraińców ostro, surowo, w czasie polsko-ukraińskich rozruchów we Lwowie i zdobył uznanie nawet u endeków.

Józewski przemawiał do nich cicho i miękko. Wśród przyjmowanych interesentów połowę stanowili u niego Ukraińcy. Przygotowywał materjały dla historyków. Przygotował kongres kościoła prawosławnego w Polsce, który by mógł być narzędziem w rękach państwa polskiego. Działacz P. O. W. na Ukrainie w latach wojny nie pogrzebał swego snu o federacji. Wszystkie swe prace narodowościowe w ministerstwie uważał za przygrywkę do wielkiego dramatu, który wkońcu musi rozegrać się w przyszłości na granicy polsko sowieckiej....

Walkę z Sejmem, wybory czy uzupełniające wybory uważał za epizod. Wierny Piłsudczyk, odnosił się jednak z szacunkiem do ustaw sejmowych. Odpowiadał zwykle delikatnie na interpelacje posłów, był skromny, a jego sekretarz, znany fantasta i poeta Roman Jaworski, czynił nieraz wrażenie ministra, a Józewski wrażenie jego sekretarza.

Starostowie-piłsudczycy mieli mu często za złe, że nie rozumie, iż „racja stanu“ stoi ponad ustawami. Obawiano się, że przy przyszłych wyborach zapatrzy się na kresy wschodnie i nie dopomoże do przeprowadzenia conajmniej 200 posłów dla BB.

Z wielką przyjaźnią odnosił się stary ukraiński działacz Sławek do młodego Józewskiego. Obaj pracowali w Kijowie, obaj realizowali, o ile to było możliwe, program federalistyczny. Atoli aktualna polityka, bliskie wybory sejmowe, wymagały, by premjer Sławek pożegnał się z ministrem spraw wewnętrznych Józewskim, by wysłuchał życzeń trzeźwego wiceministra, pułkownika Pierackiego i zaprosił znowu do rządu generała Sławoj-Składkowskiego.

Wojewodowie i starostowie odczują znowu silną rękę centrali, rękę oddanego generała Sławoj-Składkowskiego. Marszałek Piłsudski wyda rozkazy, a generał Składkowski będzie podtrzymywał ducha i z wojskowem posłuszeństwem naginał wszystkich, którzy nie chcą uchylić się przed postacią marszałka Piłsudskiego.

O jego posłuszeństwie kursują rozmaite anegdoty wśród osobistych przyjaciół. O jego pierwszej nominacji na ministra spraw wewnętrznych opowiada się następującą historję:

Do Belwederu wezwano ówczesnego komisarza rządu na m. Warszawę. gen. Składkowskiego. Wszedł do marszałka Piłsudskiego:

— Mianuję cię ministrem — oświadczył Piłsudski.

— Rozkaz! — odparł Składkowski.

W adjutanturze pytają się Składkowskiego, co mu powiedział marsz. Piłsudski.

— Zamianował mnie ministrem.

— Jakim ministrem?

— Zapomniałem się o to zapytać....

Składkowski wraca do marszałka Piłsudskiego i pyta:

— Jakim ministrem jestem?

— Ministrem spraw wewnętrznych — usłyszał Składkowski.

— Rozkaz! — odparł, wyciągając się jak struna.

Kiedy Bartel utworzył swój ostatni gabinet, oświadczył Składkowskiemu:

— Biorę poniekąd ciężki spadek wyznaczając pana na ministra (z powodu stosunków ze Sejmem).

Składkowski odparł:

— Nie chcę wogóle pracować w pańskim gabinecie.

Składkowski odszedł na mniej eksponowaną pozycję, pozostał w cieniu, nieco zmęczony, i czekał.

Obecnie nadszedł jego czas. Jeśli nawet cały gabinet będzie spoczywał w ciszy i w cieniu, to napewno jego nazwisko da się nieraz słyszeć w prasie.. *(Sin)*

Sytuacja wewnętrzno-polityczna w Austrji

Wiedeń. 6. 6. PAT. Podczas gdy prasa lewicowa przebąkuje o możliwości wybuchu przesilenia gabinetowego w Austrji, koła rządowe zapewniają, że gabinet Schobera, jako pozaparlamentarny, nie jest bezpośrednio zainteresowany dyskusją polityczną, jaka się obecnie toczy między stronnictwami większości parlamentarnej a przywódcami Heimwehry. Kierownictwo Heimwehry zapewniło przytem uroczyście, tak rząd jak i stronnictwa, że nie ma zamiaru przeprowadzać swego programu w drodze gwałtownego zamachu stanu, lecz w drodze kooperacji ze stronnictwami mieszczańskiemi. Stronnictwo chrześcijańsko-socjalne, jako największe stronnictwo mieszczańskie pragnie wyklarować swój stosunek do Heimwehry, aby uniknąć rozbicia głosów na wypadek, gdyby Heimwehra przy najbliższych wyborach wystąpiła z odrębną listą wyborczą. Kanclerz Schober niema żadnego powodu do ustąpienia, gdyż rozporządza większością, która jest gotowa głosować za przedłożeniaAmi rządowemi w sprawie rozbrojenia, w sprawie taryf celnych, reformy ubezpieczeń robotników bez pracy i w sprawie reorganizacji kolei państwowych. Ustawa o rozbrojeniu załatwiona będzie w tygodniu poświątecznym poczem nastąpią przygotowania do emisji zagranicznej pożyczki inwestycyjnej.

* * *

Wiedeń. 6. 6. PAT. Dzisiejsze posiedzenie Rady Narodowej trwało zaledwie 10 minut. Przyjęto bez dyskusji umowę, zawartą między Anglją a Austrją w sprawie zaniechania likwidacji własności austrjackiej, skonfiskowanej w czasie wojny. Następne posiedzenie Rady Narodowej odbędzie się w środę 11 bm. Na porządku dziennym znajduje się pierwsze czytanie ustawy o robotnikach bez pracy. Na tem samem posiedzeniu wniesie rząd nowy projekt ustawy o reorganizacji kolei państwowych. Dzisiaj odbyła się konferencja o charakterze informacyjnym między kanc. Schoberem a stronnictwami większości w sprawie reformy wyborczej.

Katastrofalne upały w Ameryce

Londyn. 6. 6. PAT. Według doniesień otrzymanych z Nowego Jorku, okolice Stanów Zjednoczonych nawiedziła fala gorąca. Dotychczas z powodu gorąca miało ponieść śmierć 12 osób.

Konferencje premjera Sławka

Warszawa, 6. 6. PAT. Prezes rady ministrów Walery Sławek przyjął w dniu dzisiejszym na audjencji ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składowskiego, następnie prezesa akademickiego klubu wioślarskiego, poczem prezesa pierwszej Izby Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. Dunikowskiego i zkolei p. ministra W. R. i O. P. Czerwińskiego.

Oficerowie rezerwy muszą czytać ogłoszenia P. K. U.

Warszawa. 6. 6. W Najwyższym Sądzie Wojskowym znalazło się kilka spraw z oskarżenia oficerów rezerwy o niestawienie się do raportów kontrolnych mimo powołania ich do tego w drodze publicznych obwieszczeń, to jest plakatów. Pociągnięci do odpowiedzialności tłumaczyli się, że powołanie za pośrednictwem obwieszczeń publicznych nie doszło do ich wiadomości. Sąd pierwszej instancji uwolnił oskarżonych od winy, natomiast Najw. Sąd Wojsk. uznał, że oficerowie rezerwy, nie interesujący się obwieszczeniami publicznemi PKU, tem samem dopuszczają się niewykonania rozkazu.

Co wykazały dochodzenia w sprawie tragicznej śmierci prof. Lewińskiego?

Wilno. 6. 6. PAT. W dniu wczorajszym specjalna komisja śledcza z udziałem inżynierów fachowców, dokonała oględzin miejsca wypadku śp. prof. Lewińskiego. M. in. stwierdzono, że kierownictwo budującej się windy nie zabezpieczyło w dostateczny sposób niebezpiecznego miejsca, co w konsekwencji pociągnęło za sobą tragiczny wypadek. Przeprowadzone badania lekarskie stwierdziły u zmarłego ogólny wstrząs mózgu, złamanie wszystkich żeber i zmiażdżenie miednicy. Mimo to śp. prof. Lewiński według ekspertyzy lekarskiej żył jeszcze w ciągu paru godzin po wypadku, w chwili jednak, gdy go znaleziono, śp. prof. Lewiński już nie żył. W godzinach południowych ciało tragicznie zmarłego prof. Lewińskiego przewiezione zostało do kościoła ewangelicko-reformowanego, gdzie spoczywać będzie aż do decyzji rodziny, zamieszkałej w Warszawie.

Zamek książąt Oboleńskich rozsypał się w gruzy

Wilno. 6. 6. PAT. Dziennik wileński donosi, że na pograniczu sowieckiem w miejscowości Zagórze, niedaleko Zapałowa, wskutek obsunięcia się gruntu, rozsypał się w gruzy stary zamek, należący przed wojną do książąt Oboleńskich. Spadające z góry gruzy i kamienie zraniły kilku mieszkańców u podnóża tej góry. W zamku znajdowała się ostatnio wojskowa stacja pocztowych gołębi sowieckiej straży granicznej.

Niezwykły powód do samobójstwa

Poznań 6. 6. PAT. Wczoraj rano targnął się na swe życie, rzuciwszy się pod koła pociągu pod Poznaniem 30-letni stolarz, Pszeniczny. Powodem rozpaczliwego kroku było to, że zobowiązał się on wykonać jakieś meble w oznaczonym terminie, i na wypadek niedotrzymania terminu miał zrzec się urządzenia swego warsztatu na rzecz zamawiającego. Ponieważ istotnie dotrzymanie terminu okazało się niemożliwe, zamawiający zaś z całą stanowczością domagał się wypełnienia warunków umowy, przeto Pszeniczny, widząc się zrujnowanym pozbawił się życia.



Z DNIA

Blamaż endecji

„Słowianofilskie" stanowisko obozu narodowo-demokratycznego przed wojną światową, w czasie wojny, a także i obecnie zbyt dobrze jest znane polskiej opinji publicznej, ażeby w tej materji można jeszcze bardziej skompromitować endecję, niż się to stało już dotychczas. Mimo to ,ogłoszone ostatnio na łamach „Czasu" dokumenty, pochodzące z tajnych archiwów rządu rosyjskiego na początku wojny światowej, rzucają tak jaskrawe światło na polityczne oblicze obozu, który uważa patrjotyzm polski za swój wyłączny monopol i odmawia go w czambuł nietylko mniejszościom narodowym, ale nawet wszystkim innym stronnictwom polskim, zarówno mieszczańskim, jak i socjalistycznym — że istotnie nie wierzy się własnym oczom, kiedy się czyta te wiernopoddańcze i w swojem patologicznem „słowianofilstwie" wprost plugawe i wstrętne listy p. prof. Stanisława Grabskiego do takiego wielkiego przyjaciela Polaków i polskości, jak hrabia Bobryński. Prof. Grabski, a z nim razem cała endecja gotowa była zadowolić się marną autonomją narodowo-kulturalną, byleby tylko „zjednoczyć" ziemie polskie pod berłem cara rosyjskiego. Ślepota polityczna i zacietrzewienie ideowe tych ludzi przechodzi faktycznie wszelkie granice, skoro jeszcze dzisiaj po ich głowach snują się słowianofilskie czady, orjentujące ich przeciw Europie — w kierunku wschodnim.

Listy prof. Grabskiego do hr. Bobryńskiego stanowią jednak nietylko dokument kompletnej aberracji politycznej, ale w równym stopniu także i dowód, do czego zacietrzewienie ideowe może doprowadzić pod względem zwykłej prymitywnej, ludzkiej moralności. Profesor uniwersytetu — a więc nie byle kto, a więc człowiek z rozumem i inteligencją — w swoich, można niemal powiedzieć, raportach — **denuncjuje** wprost polityków polskich z przeciwnego obozu, jako „germanofilów" (Daszyński, Hudec, Marek, Hausner, radykalny demokrata Śliwiński Żydzi, Steinhaus i Sare), a o prezesie Koła Polskiego Leu, wiceprezydencie parlamentu austrjackiego Germanie i pośle Federowiczu raportuje prof. Grabski, że są to zupełnie zaprzedani (dosłownie: wpołnie predaży Wiedeńskomu prawitielstwu) rządowi wiedeńskiemu „judofilscy demokraci". Słusznie zauważa „Czas", że gdyby „bohaterskie wojska rosyjskie" opanowały Polskę, to te w ten sposób przez Grabskiego zadenuncjowane grupy i osoby byłyby narażone na najdotkliwsze represje ze strony rosyjskiej.

Nas Żydów interesuje w tej sprawie w szczególności drobny, ale z naszego stanowiska charakterystyczny szczegół. Nieżyjących już dziś posłów Lea, Germana i Federowicza denuncjuje p. Grabski przed carskim namiestnikiem, jako **„judofilskich demokratów"** Cóż to właściwie ma znaczyć? Można jeszcze zrozumieć — choć oczywiście: nie wybaczyć — oskarżanie przed siepaczami cara kogoś o germanofilstwo, skoro takie dwie orjentacje istniały w społeczeństwie polskiem, a wojna toczyła się m. in. między Rosją a Niemcami. Skąd jednak do tego sosu przychodzą Żydzi — jako tacy, jako Żydzi? Dla p. Bobryńskiego mogło być ważnem, że p. Leo jest, dajmy na to, germanofilem — cóż go jednak mogło interesować, czy p. Leo jest politykiem judofilskim, czy antysemickim? Zagadki tej ne możnaby istotnie rozwiązać, gdyby się nie wiedziało, że zoologiczny, wprost otchłanny i nieprzytomny antysemityzm był — i jest — atrybutem zarówno czarnej reakcji rosyjskiej, jak i — polskiej endecji. **(b)**

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Sensacyjna mowa Grandiego

Przed swym wyjazdem do Polski wygłosił włoski minister spraw zagranicznych Grandi w senacie dłuższą mowę, którą prasa włoska uważa za nader udaną obronę stanowiska Włoch wobec Francji. Żądanie Włoch w sprawie parytetu flotowego z Francją uzasadnił Grandi dyskusją, która miała miejsce na konferencji waszyngtońskiej z roku 1921/22. Delegat włoski senator Schanzer miał wówczas rozmowę z Briandem, w której sprecyzował stanowisko Włoch, a Briand zgodził się na parytet flotowy Francji z Włochami. Przewodniczący konferencji waszyngtońskiej Hughes wyraźnie podkreślił, że Francja zgodziła się na żądanie Włoch w sprawie parytetu floty. Włochy więc w Londynie żądały tylko tego, co im Francja przyznała już w latach 1921/22.

W dalszym ciągu swej mowy wskazał Grandi na to, że pakty locarneńskie, pakt Kelloga, uregulowanie reparacyj i liczne inne umowy dają Francji wszelkie gwarancje bezpieczeństwa. Możnaby zwątpić w odbudowę Europy i w organizację pokoju, gdyby wszystkie te umowy, które w coraz szybszym następują rytmie, wywołały w swym rezultacie zamiast redukcji tylko spotęgowanie zbrojeń. Sygnatarjusze tych paktów muszą przedewszystkiem mieć do nich zaufanie. Bez tego zaufania nie może się wogóle wytworzyć atmosfera porozumienia.

W rozmowach z Hendersonem, które odbyły się między 12 a 14 maja w Genewie, a w których uczestniczył też i Briand, Grandi wyraził życzenie, by polecono rzeczoznawcom przygotowanie w jaknajprędszym czasie podjęcia rokowań między Francją a Włochami. Rozbieżność zdań między Francją a Włochami tyczy się przedewszystkiem artykułu 12 paktu londyńskiego i kwestji Tunisu. Ze strony Francji odpowiedziano mu, że rokowania mogą się toczyć dalej w zwykłej drodze tj. za pośrednictwem przedstawicielstw dyplomatycznych obu krajów. Grandi wówczas złożył sensacyjne oświadczenie, że jest przez Mussoliniego upoważniony do następującej propozycji: *Włochy odroczą budowę nowych 9-ciu krążowników pod warunkiem, że Francja zdobędzie się na taki sam krok.* Na tę propozycję nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

W zakończeniu swej mowy poddał Grandi krytyce stanowisko Francji w sprawie rozbrojenia i bezpieczeństwa. Francja żąda przedewszystkiem gwarancji bezpieczeństwa, a następnie dopiero może się zgodzić na postępowanie rozjemcze i rozbrojeniowe, podczas gdy zdaniem Grandiego należałoby zmienić porządek i na pierwszem miejscu postawić rozbrojenie, na drugiem postępowanie rozjemcze, a na trzeciem — gwarancje bezpieczeństwa.

Na marginesie mowy Tardieu'go w Dijon, którą wczoraj przynieśliśmy, zaznacza prasa włoska swą satysfakcję, albowiem wynika z niej, że Tardieu to samo mówił w Dijon, co Mussolini we Florencji i Medjolanie. Tardieu bronił w swej mowie tezy, że Francja musi być panią swych losów, a Mussolini niczego innego też nie żądał dla Włoch.

Brat Mussoliniego, Arnoldo Mussolini, który jest naczelnym redaktorem centralnego organu włoskiej partji faszystowskiej, omawiając inicjatywę Brianda w sprawie paneuropejskiego związku państw, precyzuje warunki, pod jakiemi Włochy zgodziłby się mogły na przystąpienie do takiego związku. Włochy domagać się muszą przedewszystkiem: 1) rewizji traktatów pokojowych, 2) parytetu zbrojeń, 3) nowego podziału kolonij, 4) zniesienia tajnej polityki rządu, 5) zawarcia jaknajdalej idących konwencyj celnych i gospodarczych.

O współpracę europejską

Obrady Międzynarodowego Komitetu dla współpracy europejskiej, o czem wczoraj pisaliśmy, zakończyły się onegdaj przyjęciem rezolucji przedłożonej przez socjalistycznego posła do parlamentu niemieckiego Breitscheida. W tej rezolucji podkreśla się konieczność organizacji współpracy państw europejskich nietylko w duchu, lecz i w ramach Ligi Narodów. W drugiej rezolucji podkreślono konieczność założenia w Genewie prowizorycznego biura informacyjnego, by w ten sposób zamanifestować ideę jaknajściślejszej współpracy z Ligą Narodów. W międzyczasie mają poszczególne komitety dla współpracy europejskiej wypowiedzieć się w sprawie konieczności utworzenia placówki dla studjum problemów, związanych z nową organizacją państw europejskich, by dostarczyć Konferencji Międzyparlamentarnej, która odbędzie się dnia 18. lipca w Londynie, materjału w tej sprawie.

Pozbawienie obywatelstwa za dezercję

Wskutek wątpliwości, jakie się nasunęły niektórym władzom administracji ogólnej co do pozbawionych obywatelstwa polskiego za uchylanie się od służby wojskowej, ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, co następuje:

Fakt pozbawienia (utraty) obywatelstwa polskiego wskutek niespełnienia obowiązku służby wojskowej, nie zwalnia od powszechnego obowiązku wojskowego, a temsamem nie uwalnia od odpowiedzialności karno-sądowej za zbiegostwo, gdy winowajca był obywatelem państwa polskiego.

Skreślenie z list poborowych nastąpić może tylko wrazie zwolnienia od powszechnego obowiązku wojskowego wskutek uzyskania obcego obywatelstwa, przyjęcia urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcem. Zarządzone poszukiwanie poborowych nie może być przerwane lub odwołane do chwili dobrowolnego zgłoszenia się, ujęcia, czy też śmierci poszukiwanego.

Pogrzeb arcyks. Rainera Salwatora

W republikańskim dziś Wiednin odbył się onegdaj z ceremonjałem, przypominającym czasy cesarstwa, pogrzeb zmarełgo tam w ubiegłym tygodniu, 35-letniego arcyks. Rainera Salwatora.

W domu żałoby, pałacu Toscany, przy Argentinierstrasse, zgromadzili się, obok rodziców zmarłego arcyks. Leopolda Salatora i jego małżonki, Blanki, arcyks. Karol Alojzy (brat zmarłego), obaj synowie następcy tronu, arcyks. Franciszka Ferdynanda: Maksymiljan i Ernest Hohenburgowie, b. kancierz ks. Seipel, marszalek polny Krobatin, przewodniczący monarchistycznego Związku ludowego, pułkownik Wolff, delegacje różnych stowarzyszeń strzeleckich, harcerstwa i korporacyj studenckich. Korpus dyplomatyczny reprezentowali posłowie Francji i Hiszpanji. Przed pałacem zebrało się około 600 osób, a śród nich delegacje ze sztandarami.

Po ceremonjach religijnych, odprawionych przez prałata Ortenburga, złożono zwłoki na karawan ośmiokonny, którego eskortę stanowili studenci w strojach korporacyjnych i z obnażonemi rapierami w rękach, poczem kondukt ruszył do kościoła Kapucynów, gdzie po uroczystem „requiem", odprawionem przez biskupa dr. Seydla, trumnę przeniesiono do podziemi, aby spoczęła tam obok zwłok innych Habsburgów.

NADZORY SĄDOWE W WIELKOPOLSCE. W okresie od 26 kwietnia do 25 maja br. zarządzono w okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu 8 nadzorów sądowych, czyli stan nadzorów na dzień 25 maja br. wynosił 41. Pozatem ogłoszono 5 nowych postępowań upadłościowych tak, że cyfra ich w końcu maja wyrażała się liczbą 28.

Tajemnica szpiegostwa angielskiego

Działalność wywiadu każdego państwa oto czona jest zawsze ścisłą tajemniczością, nie wiedzą o niej i jej agentach oraz metodach nawet wybitne osobistości oficjalne, nie wiedzą często jej oficjalni kierownicy, nie wie prawie nic opinja publiczna. Czasem tylko z powodu jakiegoś procesu o szpiegostwo padnie tu i ówdzie jakieś nazwisko, wypłynie jakiś szczegół, budzący zwykle sensację, ale wszystko osłonięte jest gęstą zasłoną tajemnicy. Leży to zresztą na linji zrozumiałych poniekąd interesów każdego państwa. Tajemniczość zaś jest pod tym względem tak silnie przestrzegana, że i nauka nie ma przeważnie możności uzupełnienia swych zdobyczy cennemi nieraz dokumentami zamkniętemi w archiwach wywiadu, chociażby nawet chodziło o odległy okres historyczny. Wyjątek w tej dziedzinie stanowi Rosja sowiecka, gdzie po przewrocie profesorzy historji pospieszyli się z wydaniem źródłowych opracowań o szpiegostwie, opartych na autentycznych dokumentach dawnych archiwów carskich.

Niemniej atoli pojawiają się ostatnio często dzieła o tajnikach szpiegostwa poszczególnych państw w okresie wojny. Źródłem tych rzekomo rewelacyjnych książek jest często pogoń za sensacją, bo o faktycznym materjale źródłowym nie może być w tej dziedzinie mowy. Do rzędu tych książek należy prawdopodobnie obszerna broszura Francuza *Roberta Boucarda* (Tajemnica szpiegostwa angielskiego — przekład dra Emila Teckiego Warszawa 1930 str. 336. Księgarnia Literacka, Krucza 42), mająca na celu zapoznanie opinji z działalnością wywiadu angielskiego. Tendencja broszury jest wyraźnie antyangielska i doskonale odzwierciedla rozczarowanie i sceptycyzm Francuzów wobec sprzymierzeńca brytyjskiego po wojnie światowej. I gdyby nie wstęp pióra znanego i poważnego publicysty francuskiego, Stefana Lauzanne'a, oraz wielu rewelacyj potwierdzonych przez inne źródła, książkę Boucarda możnaby uważać za jeszcze jeden wykwit pogoni za sensacją i sceptycznie odnieść się do jej wartości informacyjnej. Boucard przytacza atoli fakty i na ich tle obrazuje olbrzymią potęgę szpiegostwa angielskiego w Anglji i poza Angją. A poznanie wpływu świetnej organizacji szpiegowskiej na rządy angielskie i na wypadki w krajach znajdujących się pod władzą brytyjską jest wielce pouczające dla społeczności i państw pozostających z Anglią w stosunkach politycznych.

W Londynie na Downing Street 10 wznosi się olbrzymi, wspaniały gmach „Intelligence Service", siedziba i generalna kwatera angielskiego szpiegostwa. W gmachu tym mieszczą się niezliczone departamenty i oddziały dla każdego państwa i kraju. Pracują tu fachowcy specjalnie w tym celu w odpowiednich szkołach wyszkoleni, a Intelligence Service jest prawdziwą wieżą Babel, albowiem jej agenci władają najrozmaitszemi językami i narzeczami świata. Organizację tę cechuje karność, dyscyplina a jej agentów brawurowa odwaga, poświęcenie i oddanie się sprawie, na co Boucard przytacza szereg dowodów. Intelligence Service otrzymuje z budżetu państwa olbrzymie zasoby, ale zwiększa je przez najrozmaitsze tranzakcje handlowe z najzaciekłejszym nieraz wrogiem Anglji, oraz przez wykupywanie za pośrednic-

DAWID FRISZMAN

Ściana Zachodnia

Z daleka, hen z dali niósł wiatr głos drżący, przeciągły niby szum dalekich fal morskich. Chwilami głos ten był rozpaczliwy, omdlały, zmęczony, znów podobny do świstu, urywany, jakoby głos wołającego o pomoc. Dreszcz przebiega me ciało. Kiedyż to słyszałem głos tak wstrząsający serce? I nagle budzi się w mej duszy wspomnienie owej chwili, gdy umierała matka moja.

Idę wśród ciasnych ciemnych uliczek, schodząc coraz niżej stopniami kamiennemi w dół. A ulice, te, jakież one stare? Czy nie posiada tu każdy kamień — na którym stopę stawiam — swej historji, swych dziejów? Któż wie — może drogą tą, którą teraz chodzę, chadzał przed wiekami prorok Jeszajahu? Może szedł tędy kiedyś król Dawid? Być może, że niegdyś gdy zapadały cienie nocne, przechadzał się tutaj król Szlomo? Droga ta bowiem wiedzie na wzgórze, gdzie ongiś świątynia stała. Sny dawno zapomniane znów odżywają. Jakieś dziwne niezrozumiałe uczucie ogarnia człowieka, gdy przechodzi ulicami tego starego historycznego miasta. Każdy kwadrat ziemi posiada tu większą historję, aniżeli ten cały obszerny kraj, z którego właśnie przybywam. Ten ostatni, to kraj teraźniejszości, a ten gdzie teraz przebywam, to kraina historji.

Lecz nagle myśli moje zostały przerwane. Ów przeciągły głos znów dotarł mych uszu. To chyba krzyk duszy cierpiącej, która tak swój ból wyraża. Uczucie bezgranicznej litości ogarnia mnie. Nad kim? Czy nie nad samym sobą? Czy nie jestem ja tą duszą cierpiącą? Może nie wiedziałem tego dotychczas, gdy jednak człowiek przechadza się temi ulicami, od zywa się ból i cierpienie, jakie przez lata całe gromadziły się w jego sercu i duszy. A znów zdaje mi się chwilami, że już dawno, bardzo dawno, gdy byłem jeszcze małem dzieckiem, szedłem tą drogą, nie wiem jednak, kiedy to było.

Po chwili przypominam sobie: było to w wigilję „Jom Kipur" około wieczora po przedpostnej wieczerzy. Szedłem wtedy z ojcem do bóżnicy trzymając wielką świecę w ręku. Ulice wówczas tchnęły uroczystą powagą, były ciche i świąteczne a i w sercu czułem taką ciszę, powagę i świętość. Tak tylko czuje człowiek, gdy jest małem naiwnem dzieckiem, lecz to samo czuję teraz, idąc ciasnemi ciemnemi uliczkami ku miejscu świątyni.

I rzecz dziwna, zakrywam twarz dłońmi, by uchronić ją od obcych spojrzeń. Wszak nie wypada płakać człowiekowi kulturalnemu i rozważnemu, jednak serce jest w tej chwili tak wzruszone.

Przechodzę ulicą Dawida i pierwszym zaułkiem biegnącym na wskos, poczem zwracam się na południe. Idę dalej zwracając się wciąż na prawo i przechodzę przed małemi nędznemi domkami. Ów dziwny, serce szarpiący głos jest coraz bliższy.

I otóż stoję przed ścianą, na widok której, dzieciństwo moje znów odżywa we mnie.

Siedzę na małej ławeczce przy babce, głową oparty o jej łono, a ona opowiada. Opowiada o siedmiu pierwszych kamieniach tej ściany. „Pierwszy kamień tej ściany położył pierwszy człowiek świata Adam, drugi kamień położył

twem swych agentów terenów naftowych, złóż węglowych, koncesyj itd. Obejmuje przytem cały świat i wywiera olbrzymi wpływ na rządy w Anglji. W czasie wojny oddała bowiem wielkie usługi armji brytyjskiej, niemal wszystkie większe zwycięstwa koalicji były w dużej mierze wynikiem służby wywiadowczej Intelligence Service (m. in. słynna bitwa Jutlandzka w 1916 r. zakończona porażką Niemiec dzięki skradzionemu tajnemu szyfrowi niemieckiego sztabu, co zresztą potwierdził lord Balfour w Izbie gmin). Niemniej silny wpływ wywierała w czasie rokowań pokojowych. Po wojnie stała się potęgą, która szczególnie w polityce kolonjalnej odgrywa pierwszorzędną rolę. W służbie jej pozostawał w czasie wojny i po wojnie słynny pułkownik *Lawrence*, inicjator ruchu panarabskiego i wszyscy tzw. oficerzy polityczni przy sztabie wojsk brytyjskich.

Książka Boucarda zawiera mnóstwo sensacyjnych, wprost niewiarygodnych szczegółów o działalności Intelligence Service. Niektóre z czynów tej organizacji należy zaliczyć do chlubnych kart bohaterstwa brytyjskiego, inne rzucają ponury cień na metody rządzenia Anglją, na sieć intryg, jakiemi osnuwa rozmaite narody i na decydującą nieraz rolę Intelligence Service, która często sprzeciwia się woli rządów a zawsze ze starcia się tych dwóch sił: rządu i Intelligence Service, ta druga wychodzi zwycięsko. Nam Żydom znana jest działalność „oficerów politycznych" w Palestynie, z pierwszego okresu po deklaracji Balfoura. Oni to zapoczątkowali metody działania administracji palestyńskiej, oni to według świadectwa Żabotyńskiego w jego „Dziejach legionu żydowskiego" wpływali na rozwój antyżydowskiego ruchu wśród Arabów. Boucard pisze, że rządy Wielkiej Brytanji ulegają zmianie, zmienia się liczebność i potęga stronnictw rządzących, ale potęga Intelligence Service jest niezmienna. Działa ona ciągle, zawsze we wszystkich okolicznościach, we wszystkich krajach, które mają styczność z Wielką Brytanją i wywiera decydujący wpływ na rządy.

Czyż tak jest i obecnie? Czy rząd Labour Party podlega także potędze Intelligence Service? Odpowiedź na to pytanie jest oczywiście trudną. Jeśli atoli można sądzić na podstawie polityki obecnego rządu stosowanej w Indiach, w kolonjach i w krajach mandatowych, to trzeba byłoby przyznać, że... — potęga Intelligence Service jest nadal wielka... *(R)*

DZIAŁ GOSPODARCZY

Restaurator a podatki

Zarówno przemysł jak i handel przeżywają obecnie stagnację. Coraz słabsza konsumcja powoduje zmniejszenie obrotów i dochodów. Zgodnie z przesłankami gospodarczemi w okresie kryzysu winno Państwo stosować możliwe ulgi i to w dziedzinie podatkowej, aby ostatecznie przezwyciężyć piętrzące się trudności dla handlu i przemysłu. Tymczasem dzieje się wszystko naopak, szczególnie do potwornych rozmiarów dochodzi działanie śruby podatkowej w przemyśle restauracyjnym. I tak opłacamy podatek obrotowy, dochodowy, komunalny, patent akcyzowy, świadectwo przemysłowe, podatek majątkowy itd. zaś 70 proc. szynkarzy nie mając własnej koncesji musi płacić inwalidom wdowom po inwalidach oraz uprzywilejowanym za koncesje rocznie 1 800 zł, oraz inne kolosalne wydatki. Niema ujednostajnienia podatkowego, a natomiast obciążenie podatkowe przechodzi wszelkie granice możliwości płatniczej.

Przedewszystkiem dochodzi do takiego absurdu, iż restaurator sprzedający artykuł monopolowy (bo taką jest sprzedaż wódek), a więc w gruncie rzeczy pobierający tylko procent niejako komisowy za lokal i swoją pracę, musi na rzecz właściciela monopolu, tzn. Skarbu Państwa opłacać różne patenty, jak każdy inny kupiec, mogący własnowolnie kalkulować ceny towarów. Ale ta sprzeczność musi obowiązywać, gdyż się opłaca bo daje poważne dochody. Jednak najważniejszą rzeczą, to wymiar podatku obrotowego, będącego kulą u nogi dla całego przemysłu i handlu. Obliczenia obrotów przez Komisję szacunkowe są wysoce niewłaściwe i niefachowe i dochodzą do potwornych rozmiarów, albowiem zalicza się do towarów wysprzedanych w trzeciorzędnej restauracji olbrzymie ilości kanapek i ciastek oraz wódek na kieliszki, tymczasem ma to miejsce tylko w restauracjach pierwszorzędnych oraz drugorzędnych. Według takich obliczeń wymierza się dotkliwy podatek obrotowy, gnębiący całą masę uboższych restauratorów wegetujących z rodziną. Takie błędne szacowanie obrotu w przemyśle restauracyjno-szynkarskim wynika z tego, iż w Komisjach szacunkowych niema rzeczoznawców, a wszystko załatwia się na podstawie biurokratycznych referatów ludzi, nie mających niejednokrotnie dostatecznego pojęcia o przemyśle lub handlu.

Rozpaczliwość tej sytuacji potęguje jeszcze i to, że jedna z największych armat dochodowych rządu spirytusowa, ma ratować równowagę budżetową, więc cena spirytusu ulega fluktuacjom, podwyżce, co odbija się na konsumcji, a więc na dochodach. Mimo głębokiej sympatji, jaką darzą władze skarbowe narkotyk spirytusowy, starają się jednak uszczuplić stan posiadania restauratorów czy to przez wygórowane obciążenia podatkowe, czy też drogą szykan administracyjnych. Idzie tu rzekomo o cele antyalkoholowe, w rzeczywistości zaś chodzi głównie o wyrugowanie z tego handlu kupiectwa żydowskiego.

Niema więc innej drogi dla całego przemysłu restauracyjnego jak obrona swych postulatów i to w dziedzinie podatkowej, jak i w dziedzinie niewłaściwych zarządzeń administracyjnych, gnębiących przemysł restauracyjno-szynkarski.

Walcząc wraz z całym przemysłem i handlem przeciw podatkowi obrotowemu domagamy się w tej chwili od Władz, aby zechciały uwzględnić w Komisjach Odwoławczych życzenia uboższych restauratorów niezdolnych do pokrycia kwot, naznaczonych przez Komisje szacunkowe a niezgodnych z istotną cyfrą obrotu towarowego (a mamy około 70 proc. uboższych restaur.szynkarzy).

Domagamy się równocześnie zniesienia niebywałych obciążeń podatkowych oraz ujednostajnienia podatków, następnie obniżenie procentów egzekucyjnych, gdyż płacenie 5 proc. od czynności egzekucyjnej urzędnika i 18 proc. odsetek zwłoki, stanowi zbyt wysoki ciężar dla tak upadającego pod różnemi ciężarami przemysłu restauracyjnego.

Kraków. Em. Rosenzweig

Dlaczego odrzucono ofertę Harrimana?

O przyczynach odrzucenia oferty elektryfikacyjnej Harrimana donosi sanacyjny „Express Poranny":

„Doniosła ta decyzja rządu zapadła po wszechstronnej rozwadze i nie jest, jak się dowiadujemy, spowodowana względami na interesy obrony państwa.

W kołach gospodarczych i politycznych wiadomość o odrzuceniu oferty Harrimana spotka się z uznaniem. Kompetentni fachowcy projekt Harrimana dawno już ocenili krytycznie. Powołani znawcy wykazali ujemne strony oferty Harrimana, uznali zawarte w niej warunki za bardzo ciężkie i ostrzegli rząd przed przyjęciem propozycji amerykańskiej.

Elektryfikacja Polski jest niewątpliwie potrzebną i korzystną zdobyczą gospodarczą, jednakże nie można przeprowadzać jej za wszelką cenę. Cena zaś podyktowana przez Harrimana była stanowczo wygórowana.

W sferach kompetentnych bynajmniej nie wykluczają ewentualności, że Harriman warunki swoje zrewiduje i że przedstawi nową propozycję. Amerykański koncern Harrimana musi jednak wiedzieć, że Polska bynajmniej nie jest w położeniu przymusowem i że nie przyjmie żadnej propozycji, któraby nie przedstawiała dostatecznych korzyści i gwarancyj.

Za miarę tego może posłużyć okoliczność, że, jak nas informują, również i oferta francuska „Syndy-

Abraham, trzeci Jicchak, czwarty Jakób, piąty Józef, szósty król Dawid a siódmy kamień złożył król Szlomo. Dlatego ściana ta nigdy nie runie i istnieć będzie tak długo, jak długo istnieć będzie ziemia. Usiłowano ją zburzyć, spalić, pozostała jednak na swem miejscu. A kiedy świątynia została zburzona i padły jej trzy ściany, natarł wódz legjonów rzymskich na tę czwartą ścianę — była to ściana zachodnia — a padł trupem na miejscu. Doszedł drugi dowódca, padł sparaliżowany. Wtedy przystąpił sam Tytus i nagle usłyszano głos: Złoczyńco! Wróć! Nie zbliżaj się! Wszystkie ściany oddałem w twe ręce oprócz tej jednej. A kiedy nie usłuchał, przystąpił do ściany i podniósł narzędzie niszczycielskie, uschnęła mu prawica. W owej chwili sześciu aniołów zestąpiło z nieba, usiadło na ścianie i zapłakało, a łzy ich przeniknęły ścianę i wsiąkły w nią, a od tej chwili kamienie jej tak stwardniały, że ściana ta nigdy, przenigdy nie runie.

A naród, z którego pochodzę? Tak długo, jak istnieje ziemia, istnieje i on, i istnieć będzie tak długo, jak długo istnieć będzie niebo, co nad ziemią. A tułaczy ten naród jak owa ściana stać będzie i nie upadnie, stać będzie w nieskończoność. Ostanie się przed ogniem i wodą i nie zginie ani z nadmiaru zła ani z nadmiaru dobra. Oh! Cudowna to ściana, która nie ma sobie równej.

Rzecz dziwna, jak dalece myliła mnie ma wyobraźnia przedstawiająca sobie tę ścianę. Ściana Zachodnia! Niewiem dlaczego, ale zawsze zdawało mi się, że jest to mała niska ściana na trzy lub cztery metry wysoka, cegła nad cegłą, a kamienia przedstawiają ruinę i zniszczenie, a tu ujrzałem olbrzymi, bardzo wysoki mur, wysokości około dwudziestu metrów a pięćdziesiąt długości, a kamienie, stanowiące tę ścianę są ciosane, ogromne i napawają lękiem i ponurą trwogą.

Otóż jest to najświętsze miejsce na całej kuli ziemskiej, niemasz świętszego.

Z tego właśnie miejsca wychodził ów drżący, przeciągły głos, który chwilami był rozpaczliwy a chwilami wstrząsający serce, pomocy wzywający.

Setki Żydów stoją pod ścianą. Żydzi o twarzach patrjarchalnych, o długich białych brodach, Żydzi Wschodu i Zachodu, odziani w jedwabne błękitne kaftany. Widzę też ich oczy obłędne i płonące, oczy, które żądają i domagają się i rozprawiają się z samym Bogiem. A twarze ich blade przypominają mi wygląd pewnego księcia, którego widziałem w domu obłąkanych w Budapeszcie. Jest to owad tratowany, który kurczy się z bólu. To duma człowieka, który się nagle obudził i którego szał ogarnął.

W powietrzu drży płacz tak smutny, jakiego jeszcze nie słyszałem w mem życiu. Tu stoi człowiek i bije pięścią w klatkę piersiową, tu znów inny krzyczy i wyrywa włosy z głowy, a jakiś starzec przyciska czoło do zimnego muru lub mały chłopiec opierając się o mur płacze głośno.

A nad murem widzę fruwające gołębie. Przykro się robi człowiekowi na widok tych białych gołębi w tem miejscu.

A wśród tego lamentu i płaczu słychać pytanie, które porusza serce do głębi: Dlaczego?... a znów nagle: Jak długo jeszcze?...

A gdy oddalałem się od muru, słyszałem jeszcze pytanie: Dlaczego?, i gdy leżałem już na swem łożu słyszałem we śnie: Oh Boże! Dlaczego? —.

(Z hebr. tłumaczył J. W.)

kału dla elektryfikacji Polski" traktowana jest jako nienadająca się w obecnej formie do przyjęcia.

Niemniej sprawa elektryfikacji Polski nie jest pogrzebana. Plany są opracowane w najdrobniejszych szczegółach. Trudność realizacji polega na tem, że nawet najbardziej zredukowany program budowy wyraża się w sumie 300 miljonów złotych. Ani skarb państwa ani samorządy nie mogłyby obecnie takiego ciężaru udźwignąć.

To też w kołach rządowych rozważany jest projekt spożytkowania chętnego kapitału zagranicznego, w zakresie wytwórczości prądu. Resztę, tj. koszty rozdziału i przetworzenia prądu miałyby wziąć na swe barki skarb państwa pospołu z zainteresowanemi samorządami. W podobny sposób problem elektryfikacji rozwiązany został w Szwecji i w Szwajcarji.

W sprawie zniesienia zakazów przywozu

Jak donosi A. Press — rząd czechosłowacki wystąpił do sekretarjatu Ligi Narodów z propozycją, aby termin ratyfikacji konwencji międzynarodowej o zniesieniu zakazów przywozu został odroczony do dnia 20-go czerwca br. Propozycja ta została w Genewie zaakceptowana.

Polska, która z poważnych przyczyn nie mogła dotychczas zgodzić się na ratyfikowanie wymienionej konwencji, ma również do tej daty możność powzięcia decyzji, czy wyniki rozmów, przeprowadzonych w Berlinie z przedstawicielami rządu Rzeszy przez dyrektora departamentu w min. przemysłu i handlu, p. Sokołowskiego, oraz delegata min. spr. zagranicznych dr. Adamkiewicza, umożliwiają Polsce dokonanie tej ratyfikacji.

W sprawie ulg podatkowych dla rzemiosła

Ministerstwo spóźniło się o 4 miesiące.

Warszawska Izba rzemieślnicza wystąpiła do ministra skarbu z memorjałem w sprawie wymiaru podatku obrotowego za rok 1929, pobieranego od rzemieślników, sprzedających swoje własne wyroby.

W maju ogłoszony został okólnik ministra skarbu, nakazujący niższy wymiar podatku obrotowego pobieranego od rzemieślników, wyrabiających i sprzedających artykuły pierwszej potrzeby. Okólnik ten oparty był na orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, które zapadło jeszcze w styczniu.

Ponieważ ministerstwo opóźniło ogłoszenie okólnika o 4 miesiące, władze skarbowe nie mogły tego orzeczenia zastosować do podatku obrotowego za rok 1929.

Wobec tego powyższa ulga podatkowa pozostała narazie jedynie na papierze i ma być — zupełnie zresztą niesłusznie — wprowadzona w życie dopiero od przyszłego roku.

Izba rzemieślnicza zwróciła się z wnioskiem, aby ministerstwo poleciło zastosować wydany w maju okólnik przy rozpatrywaniu odwołań od wymierzonego już podatku, jak również do wypadków jeszcze ostatecznie nie załatwionych.

Ministerstwo skarbu prawdopodobnie przychyli się do prośby Izby rzemieślniczej i wyda odpowiednie zarządzenia urzędom skarbowym.

Klęska czerwcowych przymrozków w rolnictwie

Na wschodzie Polski wymarzły warzywa i ucierpiały zasiewy

Od kilku dni nastąpił w Polsce znaczny spadek temperatury.

W wielu miejscowościach w nocy i nad ranem występują przymrozki, które powodują nader ujemne następstwa w rolnictwie a szczególnie ogrodownictwie.

W powiatach wschodnich, jak np. w powiecie stołpeckim i mołodeckim przymrozki były tak silne, że wszystkie warzywa zostały w ciągu onegdajszej nocy zamrożone. Straty sięgają miljonów złotych.

Rolnicy stanęli wobec konieczności sadzenia niektórych warzyw po raz wtóry. Ze względu jednak na spóźniony okres nie może być już mowy o otrzymaniu normalnych zbiorów.

Wskutek przymrozków wstrzymany też został rozwój jarych zbóż a tam, gdzie żyto znajdowało się właśnie w okresie kwitnienia, mróz zwarzył kwiat i zniszczył tak pięknie zapowiadający się urodzaj. Obok przymrozków niemałą klęską stały się gęste grady, które w niektórych okolicach kraju zniszczyły niemal doszczętnie zasiewy.

Na terenie jednego tylko województwa nowogródzkiego grady wybiły około 20.000 hektarów zasiewów, powodując straty 4 i pół miljona złotych.

Ponadto silne grady spadły w Małopolsce i w Poznańskiem, gdzie się ich najmniej spodziewano.

Burze gradowe pozostają oczywiście w bezpośrednim związku z nieoczekiwanym spadkiem temperatury, spowodowanym silnemi wichrami z mroźnej północy.

Przepowiednie meteorologiczne są niestety nadal niepomyślne. Według przewidywań jeszcze przez czas dłuższy będziemy mieli zimne noce.

Przemysł olejarski w Polsce

Przemysł olejarski wciąż jeszcze nie może wywalczyć sobie trwałych warunków rozwojowych. Kolejne stosowanie zakazów wywozu i ceł wywozowych od makuchów do grudnia 1929 r. nie pozwalało umieścić ich na rynkach zagranicznych, rolnictwo krajowe zaś stroniło od makuchów lnianych, przekładając importowany makuch słonecznikowy. W tej sytuacji olejarnie straciły podstawy kalkulacji i znalazły się w położeniu tak ciężkiem, że musiały zawiesić częściowo produkcję. Dopiero ostatnie zarządzenia, ogłoszone już w r. 1930, a zwalniające makuchy od cła wywozowego, o ile wprowadzone będą w życie na stałe, wyjaśnić i poprawić mogą ostatecznie dzisiejszą sytuację olejarstwa w całokształcie przemysłu tłuszczowego w Polsce.

Zanotować należy fakt rozpoczęcia budowy większego zakładu olejarskiego w Gdyni, który ma się zająć produkcją surowego oleju „soya". Niezależnie od tego, zdaje się przybierać realne kształty inicjatywa budowy drugiego zakładu olejarskiego na bardzo wielką skalę, z myślą wytwarzania wszelkich tłuszczów i olejów roślinnych w takich ilościach, aby mogły one pokryć całkowite zapotrzebowanie przemysłu tłuszczowego.

Przemysł rafineryjny rozwija się w dalszym ciągu. W r. 1929 powstała dziewiąta z kolei rafinerja olejów jadalnych, wybudowana przez firmę M. N. Gurwitsch w Gdańsku, później przemianowana na „Oleo" S. A. Rafinerje w miarę możności modernizują swoje urządzenia, a dwie z nich powiększyły nawet znacznie aparaturę. Dzięki tym inwestycjom, jak również zastosowaniu nowych termicznych metod rafinowania, wydajność surowca w porównaniu z rokiem 1928 wzrosła o 1-2 procent, co zmniejszyło rozpiętość kalkulacji krajowego przemysłu w porównaniu z zagranicznym. Zdolność wytwórcza wszystkich 9-ciu rafinerji przewyższa obecnie znacznie 60.000 tonn rocznie. Produkcja faktyczna za r. 1929 wynosiła okrągło 32.000 t., przekraczając wytwórczość r. 1928 o 70 procent.

Wszędzie bezrobocie — we Francji brak sił roboczych

W „Petit Parisen" ogłasza znany ekonomista francuski Romier niezwykle ciekawy artykuł. Romier omawiając plan Tardieu'go co do reorganizacji gospodarki francuskiej, obliczony na okres pięciu lat, wskazuje na wielkie jego trudności. Ceny na rynku wewnętrznym w przeciwieństwie do stałej tendencji panującej na rynkach światowych skaczą wciąż w górę, ponieważ francuski przemysł i francuska produkcja uginają się pod jarzmem podatków. Największą jednak trudnością jest brak sił roboczych, z którego to powodu płace robotników w ostatnich latach wzrosły o 10 procent. Sytuacja ta w przyszłych latach, tj. aż do roku 1940 stanie się jeszcze bardziej krytyczną, albowiem w tych latach Francja będzie miała conajmniej o miljon robotników za mało. Trudność tę usunąć może tylko zakrojona na wielką skalę **imigracja obcych robotników do Francji.**

DZIŚ ZAKOŃCZENIE SUBSKRYPCJI POŻYCZKI BUDOWLANEJ. Syndykat gwarancyjny premjowej pożyczki budowlanej komunikuje, że wobec pokrycia z nadwyżką wyłożonej kwoty pożyczki, subskrypcja trwać będzie tylko do soboty, tj. do dnia 7 bm. włącznie. Po upływie tego terminu żadne dalsze zgłoszenia przyjmowane nie będą. (PAT).

PRZECIW ZBYT WYSOKIEMU WYMIAROWI PODATKÓW. Wiceminister skarbu, dr. Grodyński, przyjął delegację lwowskiej Izby Przemysłowo- Handlowej, która interwenjowała w sprawie zbyt wysokiego wymiaru podatków w okręgu stanisławowskiej Izby Skarbowej. Wiceminister Grodyński oświadczył, że w najbliższych dniach wyśle specjalnego delegata ministerstwa skarbu celem dokładnego zbadania sprawy.

NORMY ŚREDNIEJ DOCHODOWOŚCI DLA WYMIARU PODATKU DOCHODOWEGO. Warszawska Izba Przemysłowo- Handlowa ustaliła dla około 100 branż przemysłowych i handlowych normy średniej dochodowości w r. 1929, oparte na informacjach zebranych przez Izbę od organizacyj gospodarczych i poszczególnych przedsiębiorstw. Normy te będą przedstawione władzom skarbowym, które stosują je przy wymiarze podatku dochodowego.



REJESTRACJA REPREZENTANTÓW I AGENTÓW FIRM AMERYKAŃSKICH. Do Polsko- Amerykańskiej Izby Handlowej w Warszawie napływają w ostatnim czasie coraz częściej zapytania o adresy przedstawicieli i agentów różnych firm amerykańskich ze strony kupców polskich, którzy interesują się wyrobami tych firm. Ponieważ Polsko- Amerykańska Izba Handlowa nie posiada w tym względzie wyczerpujących danych, zwraca się z prośbą do wszystkich przedstawicieli i agentów firm amerykańskich, aby we własnym interesie w możliwie najkrótszym czasie podali jej swe adresy z wyszczególnieniem, które firmy amerykańskie reprezentują. Adres Izby Polsko- Amerykańskiej — Warszawa, Nowy Świat 72.

Z SYNDYKATU BANKÓW MIĘDZYNARODOWYCH. Syndykat banków międzynarodowych w udziale emisji pożyczki Younga czyni starania, aby bezpośrednio po dokonaniu emisji obligacje pożyczki dopuszczone zostały do handlu i notowane na najważniejszych międzynarodowych giełdach. Pożyczka reparacyjna notowana będzie w Niemczech: w Berlinie i Frankfurcie n/M., w Szwajcarji: w Zurychu i Genewie, w Holandji: w Amsterdamie i Rotterdamie, w krajach skandynawskich: w Sztokholmie i Kopenhadze, we Francji: w Paryżu, w Lyonie i Nancy, we Włoszech: w Rzymie i Medjolanie oraz w Pradze Czeskiej. Banki czeskie mają starać się o dopuszczenie tego papieru na giełdę warszawską i wiedeńską.

ZE SPORTU

CRACOVIA—WISŁA. Największą sensacją sportową Krakowa będzie niedzielne spotkanie starych rywali Cracovii i Wisły. Mecz ten zadecyduje o prowadzeniu w tabeli rozgrywek ligowych. Obydwie drużyny dążące uparcie do zdobycia tytułu mistrza, wystąpią w swoich najlepszych składach. Ze względu na tłumy publiczności, które przybędą na te zawody, wał na miejscach stojących został dwukrotnie powiększony. Początek o godz. 6-tej popoł. na boisku Wisły. Poprzedzi mecz drużyn Makkabi i Wisły o nagrodę KZOPN rezerw I-ej klasy o godz. 4-tej popoł.

WIENER SPORTCLUB—CRACOVIA. Zawody międzynarodowe Cracovii ze znakomitą drużyną zawodowców austrjackich Wiener Sportclubem, które odbędą się w poniedziałek dnia 9 bm. wzbudziły niebywałe zainteresowanie. Ostatnie wyniki drużyny Wiener Sportclub stawiają sympatycznych Wiedeńczyków na czele najlepszych drużyn Austrji. Cracovia wystąpi do walki z Sportclubem z Gintlem i Kubińskim na czele. Początek zawodów o g. 5'30 pop. Poprzedzi spotkanie Nadwiślan—Cracovia III. Bilety w przedsprzedaży po cenach zniżonych już do nabycia.

ŻRKS GWIAZDA—ŻKS HAGIBOR. Zawody dziś w sobotę o 3'30 popoł. na boisku RKS Legja. Poprzedzą o godz. 2 popoł. zawody o puhar KZOPNu Gwiazda II—Hagibor II.

Zawody o puhar KZOPNu Hagibor II—Jutrzenka III 2:0 (1:0).

UNIA—AMATORZY. Zawody w piłkę nożna o mistrz. kl. B dziś w sobotę o 3 popoł. na boisku „Olszy".

Czyżby rychłe zniesienie zakazu wstrzymania imigracji?

Oficjalne oświadczenie rządu brytyjskiego

Z Londynu donoszą: Na posiedzeniu parlamentu brytyjskiego poseł Kenworthy wniósł interpelację w sprawie zakazu imigracji do Palestyny. Przedstawiciel rządu, podsekretarz stanu w ministerstwie kolonij Lunn oświadczył że dla zaspokojenia społeczeństwa żydowskiego rząd wysłał pilne wezwanie do specjalnego delegata sir Simpsona i do Wysokiego Komisarza Palestyny sir Chancellora, by *ponownie zbadali sprawę wstrzymania certyfikatów dla chaluców i natychmiast złożyli rządowi londyńskiemu dokładne sprawozdanie z rezultatu swych badań.* Lunn oświadczył również, że rząd bada obecnie przyczynę aresztowania służki synagogalnego przy Ścianie Płaczu.

Do tej wiadomości dodaje „Moment" w telegramie z Jerozolimy pod datą 5-go bm.: „Wczoraj sir Simpson odbył dwugodzinną konferencję z Wysokim Komisarzem Chancellorem. Dziś wysyła Simpson do Londynu raport o zakazie imigracji. Jak podają w wiarygodnych źródeł, raport zawiera wniosek co do natychmiastowego wprowadzenia częściowych ulg w zakazie imigracji".

Oświadczenie Lunna w parlamencie brytyjskim charakteryzuje najlepiej obecną politykę ministerstwo kolonij. Jak wiadomo, Wysoki Komisarz Palestyny wydał certyfikaty na podstawie dokładnego zbadania sytuacji w kraju. Certyfikaty zostały wstrzymane na polecenie ministerstwa kolonij. Obecnie ministerstwo zwraca się do Wysokiego Komisarza, by ocenił sytuację, chociaż Wysoki Komisarz uczynił to jeszcze przed miesiącem i na tej podstawie wydał certyfikaty. Zwrócono się także do sir Simpsona, którego misja miała trwać dwa miesiące, ażeby już teraz wydał ocenę sytuacji. Nie ulega więc wątpliwości, że *ministerstwo kolonij pragnie cofnąć wydany zakaz, albo przynajmniej złagodzić go.* Złagodzenie tego zakazu nie zmieni wcale nastroju wśród społeczeństwa żydowskiego, może to uczynić tylko zupełne zniesienie zakazu — oraz czyny w myśl przepisów mandatu.

—o§o—

Dalsze protesty na prowincji

W Katowicach odbył się wielki wiec protestacyjny w dniu 2 bm. Po przemówieniach rab. dra Vogelmanna, Izydora Liona i Józefa Weinberga uchwalono odpowiednie rezolucje, które przesłano do sekretarjatu Ligi Narodów i do rządu angielskiego.

W Żywcu przemawiali na zgromadzeniu protestacyjnem tow. dr. Nehmer i Paul Braff z Bielska.

W Bieczu odbył się wiec protestacyjny z inicjatywy Komitetu Lokalnego Org. Sjon. i org. Haszomer Hacair. Przemawiali tow. dr. Neufeld i Thaler z Jasła.

Żabotyński w Londynie

Do Londynu przybył po 5-cio miesięcznym pobycie w Afryce południowej przywódca sjonistów-rewizjonistów Wł. Żabotyńskiego. W najbliższym czasie udaje się Żabotyński do Paryża.

„Haszomer Hadati"

Ostatnio założona została w Krakowie organizacja młodzieży religijno- narodowej p. n. „Haszomer Hadati". Zadaniem jej jest wychowanie młodzieży w duchu religijno- narodowym. Organizacja kładzie wielki nacisk na wychowanie religijne, przyswajając swym członkom literaturę staronebrajską. W organizacji tej ma młodzież religijna możność zupełnego wyżycia się. Pomimo krótkiego okresu istnienia rozwija się organizacja bardzo pomyślnie i potrafiła już zorganizować kilka gniazd na prowincji. Również wydała ostatnio broszurkę w języku hebrajskim i polskim, w której przedstawia obszernie podstawy swej ideologji. Broszurkę tę nabyć można we wszystkich księgarniach żydowskich. Celem wykształcenia odpowiednich kierowników ruchu, wynajęto w pięknej okolicy Robowa koło Nowego Targu dom o 6 pokojach na pierwszą kolonję instruktorską. Szereg gniazd na prowincji zgłosiło już swe uczestnictwo. Adres Org. „Haszomer Hadati", Kraków, Kupa 16.

Dzieci na półkolonję!

Wakacje, słońce, upał, kwiaty na łąkach, szum lasów, ochłoda rzeki. Wreszcie wyjście z ciasnej spiekoty rozpalonych bruków i murów, z kurzu i wyziewów miasta. Wreszcie zaczerpnięcie pełną piersią, zachłyśnięcie się rześką, balsamiczną wonią pól.

Niestety, nie każdemu daną jest ta możność. Najbiedniejsi, pracujący cały rok najciężej, ci więc, którym zielone wakacje byłyby najpotrzebniejsze muszą z powodu braku środków zrezygnować z wypoczynku, siedzieć dalej, podobnie jak przez rok cały ze swemi dziećmi w przepełnionych, dusznych, ponurych izbach. Ich dzieci — dzieci ulicy i suteryn — nie znają uśmiechu pól, ciszy lasów, słoneczności błogiego odpoczynku. Nakazem, hasłem dnia musi być: wydobycie tych najbiedniejszych dzieciaków z nędznego bytowania, danie im możności odświeżenia płuc i serc, zanurzenia ich w dobroczynnym żywiole powietrza i słońca, intenzywniejszy zdrowy pokarm, choćby przez kilka tygodni dla uodpornienia ich słabych ciał.

Częściowo spełnia te postulaty wśród ludności żydowskiej naszego miasta Towarzystwo Opieki Zdrowia TOZ., wysyłając dzieci na półkolonję w Cichym Kąciku, aby choć w części zastąpić brak wyjazdu dzieciom sfer najuboższych. Tam to dzieci te, wyrwane z nędzy i szarzyzny spędzają cały dzień pod odpowiednią opieką wychowawców i dostają smaczne i zdrowe pożywienie. Każdy, kto miał sposobność oglądnięcia takiej półkolonji w latach ubiegłych, widział, jakiem jest ona dobrodziejstwem dla tych setek dzieci, łaknących narówni z wszystkiemi słońca i powietrza.

Szczupłe fundusze TOZu jednak nie dają możności urządzenia tej półkolonji dla setek dzieci, któreby tego koniecznie potrzebowały; podobnie zatem, jak w latach minionych ofiarna inicjatywa prywatna musi tu przyjść z pomocą, tuż dawniej realizowana myśl, która w TOZie i zagranicą doskonale dała rezultaty, musi się urzeczywistnić i w tym roku. Każdy, kto ofiaruje 40 zł. staje się temsamem „opiekunem wakacyjnym" tzw. „Ferienpate" dziecka w półkolonji i daje możność jego całkowitego utrzymania. Jednak nawet najdrobniejszy datek przyczyni się do fizycznego i psychicznego ratowania dziecka. Jest naprawdę społecznym obowiązkiem najszerszych sfer poprzeć półkolonję TOZu i dlatego nawet w tych ciężkich czasach, które prawie nikogo nie oszczędziły, zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich Żydów, obywateli naszego miasta: Pamiętajcie o dzieciach nędzy — pamiętajcie o półkolonji TOZu!

Datki przyjmuje biuro TOZu, ul. Skawińska 8. Wykaz ofiarodawców będzie ogłoszony w „Nowym Dzienniku".

INFORMATOR WOJSKOWY.

H. R. 1910: Koniecznem jest zezwolenie na wyjazd, które wydaje D. O. K. za pośrednictwem P. K. U., przyczem musi Pan przedłożyć dowód przyjęcia przez odnośny instytut naukowy zagraniczny — Ustawa wymaga wykazania konieczności wyjazdu. — Odroczenie służby wojskowej ze względu na studja można uzyskać tylko po ukończeniu 8 klas gimnazjalnych, co jednakże z wyjazdem zagranicę nie ma nic wspólnego.

Dlaczego nie piszę powieści?

Zapytano mnie onegdaj, czemu nie piszę powieści. Roześmiałem się, ale pytanie utkwiło we mnie głęboko i zaczęło mnie prześladować. Zacząłem snuć rozmaite pomysły do powieści.

A więc ulegając ogólnej hypnozie powieści wojennej, chciałem napisać powieść o losach żydowskiego inteligenta, idącego na wojnę z tem przeświadczeniem, że prowadzi się wojnę przeciwko dziedzicznemu wrogowi Polski i żydostwa, caratowi. Chciałem swego bohatera przenieść do małego miasteczka polskiego, do którego mnie osobiście losy zarzuciły. Długie lata przeżyłem w Chełmie, w tem niesprawiedliwie i niesłusznie przez legendy wieków oczernianem mieście jako grodzie głupców. Widziałem tam prezesa kahału, o którym ogólnie mówiono, że posiada krowę, której jedynem przeznaczeniem miało być dostarczenie li tylko swemu właścicielowi mleka, przekonałem się, że ten pan krowy wcale nie posiadał, ale miał natomiast wcale okazałą drugą żonę. Chciałem w tej powieści dać galerję połamanych postaci z moim ukochanym przyjacielem Feiwlem na czele, który w pamiętnych czasach rosyjskiej rewolucji w roku 1905 przesiedział kilka miesięcy we więzieniu, a następnie opowiadał, że był nawet na Sybirze. Potem chciałem bohatera swego przenieść do Warszawy i przedstawić miłą Warszawkę oglądaną oczyma galicyjskiego „centusia" a m. in. chciałem też opowiedzieć smutną opowieść o walce „bohatera Nalewek" p. Noacha Pryłuckiego z Grynbaumem. Jednem słowem — miałem już całą powieść, jej zewnętrzne ramy, jej tło — a brak mi było tylko fabuły erotycznej, ale o nią chyba nie trudno.

Wtem ogarnęły mnie rozmaite wątpliwości. Przedewszystkiem był to plan zakreślony na szeroką metę, zbyt rozległy i wielostronny, a powtóre sam pomysł powieści przestał mnie interesować. Wprzągnąłem się w jarzmo dziennikarstwa i stałem się niewolnikiem demonu aktualności. Powiedziałem sobie: trzeba napisać powieść, tętniącą aktualnością, poruszającą najbardziej bolesne i palące problemy dnia. I nagle znalazłem się w sytuacji prawdziwie nowoczesnego Tantala. Ze wszech stron wyciągały ku mnie ręce „aktualne" problemy i szeptały mi do ucha kategorycznie i nieubłaganie, że tylko one zasługują na temat do powieści. A teraz proszę rozstrzygnąć, — o kim mam właściwie powieść napisać.

Czy o kupcu, gnanym przed siebie zmorą już i jeszcze nie zaprotestowanych weksli, którego żona nie rozumiejąc zgrozy położenia chce wciąż żyć na odpowiedniej „stopie", ubierać się elegancko i wyjechać na letnisko?. Czy mam w swej powieści opowiedzieć o biednym szewcu, lub krawcu zatrudniającym „aż" dwóch czy trzech robotników, którzy przeciwko niemu prowadzą walkę klasową? Czy mam może napisać groteskową powieść o tym agudowcu, który wyjeżdżając zagranicę, zaczesywuje poza uszy swoje pejsy i bawi się z temperamentem z rozmaitemi „sziksami"? Czy mam może poruszyć cichą tragedję żony tego agudowca, która pod poduszką trzyma Dekobrę, uczęszcza na erotyczne wykłady Dra Kanfera, a musi nosić na głowie swej perukę? Czy mam bohaterem swym uczynić owego mecenasa, który jest przywódcą Bundu, a więc powinien być jidyszystą, lecz ani słowa nie umie po żydowsku? A może mówić o tych żydowskich adwokatach i lekarzach, którzy publicznie deklamują o Palestynie, o świętej ojczyźnie w Erec, a sami nigdy nawet w myślach swych tam się nie wybierają? Czy mam może mówić o tym literacie, który tak długo pisał o swych przyjaciółkach, aż wreszcie sam uwierzył w ich egzystencje? A może opowiedzieć dzieje tej kobiety, która dziś pracuje dla odbudowy Erec, jutro jest komunistką, a pojutrze znowu innej hołduje idei, zależnie od przekonań chwilowego swego przyjaciela? Czy mam mówić o tych żydowskich poetach, którzy sami nie wiedzą, czy są żydowskimi czy też polskimi poetami i czekają, aż kwestję tę rozstrzygnie p. Sz. J. Imber?

Widzicie więc, jakie bogactwo tematów czeka żydowskiego powieściopisarza. Nie mogę się zdecydować i dlatego nie piszę powieści.

Mossel.

Prohibicja doprowadziła do zaniku wszelkich granic

Opinja angielskiego publicysty, przeciwnika alkoholu

W londyńskiem czasopiśmie „Englisch Review" **ogłasza** Frank H Shaw ciekawy artykuł pt. „**Prohibicja, jak ja ją widzę**" Shaw jest Anglikiem, a w dodatku antialkoholikiem, a więc zdanie jego o skutkach ustawy prohibicyjnej może być faktycznie interesujące.

Shaw zwraca się przedewszystkiem przeciw tzw. speakeazies tj tajnym wyszynkom alkoholu. „Zaraz po swym przyjeździe do Nowego Jorku oprowadzili mnie moi przyjaciele po 21 tajnych szyneczkach, w których można dostać „drinks" (napoje) wszelkiego rodzaju i gatunku. Atmosfera tam panująca jest straszna. W pierwszym „speakeazy" zastałem około 30 mężczyzn zajmujących bardzo poważne stanowiska, a większość z nich już około 5-tej popołudniu była, jeśli nie pijana, to bardzo podniecona, reszta zaś starała się o to bardzo gorliwie. Przed zaprowadzeniem prohibicji ludzie ci najprawdopodobniej konsumowali jeden do dwóch coctailów, nie musząc się wcale tego wstydzić. Teraz piją po większej części **dlatego, że to jest zakazane, co stanowi właściwy urok całej imprezy.** W drugim „speakeazy" zastałem komisarza policji, odpowiedzialnego za trzeźwość swego okręgu, w stanie zupełnego pijaństwa. Damy mają osobny dla siebie przedział, a widziałem tam nietylko damy z najlepszego towarzystwa, ale też kobiety pracujące same na życie, a wszystkie piły znacznie więcej niż ponad miarę"!

Shaw jest przedewszystkiem zdziwiony a nawet przerażony faktem, że „Amerykanki są dumne opowiadając o kociokwikach swych mężów. A mężowie ze swej strony namawiają swe żony do pijaństwa, zabierając je ze sobą do tych tajnych barów. Młode dziewczęta bez gardy, wybierają się na „cocktailparties", a te tzw pettingparties (wycieczki czułości) są tylko rezultatem prohibicji. Chłopcy i dziewczęta liczący 18 lat, albo jeszcze młodsze zbierają się razem by pić, a konsekwencje są jasne. Zdaniem mojem natragiczniejszym rezultatem prohibicji jest wpływ jaki ona wywiera na młodzież, albowiem w oczach młodych dziewcząt i chłopców pijaństwo nie jest wcale żadnym występkiem.

Także i w życiu prywatnem, tj. po domach, wyczuć można **fatalny wpływ prohibicji**. Każdy zamawia u swego „bootleggera" tuzin flaszek syntetycznego ginu, zamiast jak to przedtem było, zamówić sobie tuzin flaszek dobrego wina.

Ale to jeszcze nie wszystko: **prohibicja doprowadziła do zupełnego zaniku wszelkich granic.** Mężczyzna lub kobieta z lepszych sfer wchodzą w bliską komitywę z podziemnym światkiem Nowego Jorku, nie dlatego, że ten światek bardzo interesuje, tylko dlatego, ponieważ stamtąd można dostać alkohol, a jeśli się chce mieć alkohol, musi się żyć na dobrej stopie z jego dostawcami".

Shaw kwalifikuje prohibicję jako „**smutny i obłudny żart, stwarzający rasę upartych, zamiast rasy rozsądnych pijaków**". Groteskową stroną prohibicji jest właśnie okoliczność, że we wszystkich krajach, w których niema zakazu sprzedaży alkoholu, alkoholizm upada, tylko w „suchej" Ameryce wzrasta pijaństwo z dnia na dzień. A ręka w ręke z alkoholizmem idzie zbrodniczość, która w Ameryce święci wprost prawdziwe orgje. A mimo to prasa amerykańska wciąż śpiewa hymny pochwalne na cześć prohibicji! Jest to jednak tylko obłuda, a Ameryka powoli staje się krajem obłudników. Shaw ostrzega Anglję przed naśladowaniem Ameryki i jest zdania, że prohibicja wprowadzona w Anglji jaknajfatalniejsze wyda rezultaty. „**Dla każdego państwa którego egzystencja spoczywa w zdrowym rozsądku jego obywateli, jest normalna wolność, poparta samokontrola, znacznie lepszą, niż groteskowa farsa prohibicji**".

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **OPERETKA ŻYDOWSKA W SALI TEATRU ŻYD.** Dziś w sobotę premjera melodyjnej operetki „Bajlke Kozak" Goldberga. Odtwórczynią głównej roli jest p. Regina Cukier niezrównana subretka. Ponadto bierze udział w sztuce cały zespół pod kierownictwem p. Landaua. Nowe artystyczne dekoracje, piękne kostjumy i nowoczesne tańce zapewniają tej oryginalnej amerykańskiej operetce wielkie powodzenie. Bilety w przedsprzedaży do nabycia u firmy A. Fischhaba, Grodzka 46, a w dniu przedstawienia od godz. 6 wiecz. przy kasie.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś wchodzi na repertuar nadzwyczaj zabawna komedja S. Geyera pt. „Wejście tylko dla państwa", w której znany już z Commedii del arte motyw zamiany ról pana ze sługą i naodwrót, znajduje nowy, misternie poplątany warjant. Wesoły ten utwór grany będzie także w oba dni świąteczne. Obie popołudniówki poświęcone będą dwom arcydziełom polskiej komedji, a to: w niedzielę „Zemsta" Fredry, w poniedziałek „Pan Damazy" z p. Leliwą w roli tytułowej.

— „**TEATRO DEI PICCOLI**" **W BAGATELI.** W pochodzie triumfalnym po całej Europie zawita do nas genjalny zespół sztucznych ludzi „Teatro dei Piccoli", którego wysoce artystyczne produkcje, oryginalność i prawdziwy humor zostawiają wszędzie niezatarte wrażenie. Występy w Krakowie rozpoczną się w nadchodzący piątek 13 bm. w Teatrze Bagatela.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Wejście tylko dla państwa" (premjera, nowość).

Niedziela: pop. „Zemsta" (ceny zniżone); wiecz. „Wejście tylko dla państwa".

TEATR NA WAWELU

Niedziela: o godz. 9-tej wiecz. „Odprawa posłów greckich".

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: „Bajlke Kozak" (premjera)

Niedziela: o g. 4-tej pop. „Bajlke Kozak" ceny zniżone); o g. 8-ej wiecz. „Bajlke Kozak".

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Płonące serca".
WANDA: „Nocna warta".
SZTUKA: „P...sy Europy"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Kochanka Rozwodnik..."
BAGATELI: „Kobieta na krzyżu"
CORSO: „Pat i Patachon w opałach".
WARSZAWA: „Pat i Patachon wśród ludożerców"

Tragedja miłosna artystki filmowej

Z Budapesztu donoszą o popełnionem tam samobójstwie przez 18-letnią artystkę filmową Ilonę Konti. Zmarła utrzymywała stosunek miłosny z pewnym znanym młodym przemysłowcem. Krytycznego dnia otrzymała ona list, w którym kochanek donosił jej, że z nią zrywa, dołączając do tej bolesnej wiadomości 1000 szylingów. Wiadomość ta tak piorunująco oddziałała na młodą artystkę, że postanowiła odebrać sobie życie.

Nadesłane jej pieniądze wydała ona w wesołem towarzystwie przy szampanie, poczem wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie przed wejściem do restauracji, w której często obiadowała z kochankiem.

Podziękowanie.

Szanownym Paniom i Panom, którzy ofiarną pracą i datkami przyczynili się do pomyślnego wyniku zbiórki w dniu 28 maja b. r., wyraża najserdeczniejsze podziękowanie

Zarząd Tow. Kolonji Rabczańskiej żyd. Dziatwy szkolnej w Krakowie.

1962x

Podziękowanie.

WPanu Drowi Wilhelmowi Arnerowi, zamieszk. przy ul. Rabina Meiselsa 16, za troskliwą i bezinteresowną opiekę podczas choroby matki naszej Cyrli Lachs, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać".

819g Córki.

Podziękowanie.

WPanu Drowi J. Ritterowi, specjaliście chorób dzieci, za troskliwe opiekowanie się i wyleczenie dziecka z zapalenia nerek składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

834g Zofja Ungerowa.

Z okazji zaręczyn naszego kolegi Saula Drangera z p. Reginą Landauówną serdecznie gratulują:

S. Aschkenasy, J. Langer, J. Friedner, S. Winter, A. Mandelbaum, E. Kornblum, H. L. Sternschuss, B. Gelernter i Z. Littmann z narzeczoną

832g

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc czerwiec br. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

Zagadnienie odżywiania publicznego w Sowietach

Jak poważnie działacze komunistyczni w ZSSR traktują sprawę t. zw. publicznego odżywienia, wynika najlepiej z tego że kwestja ta była niedawno przedmiotem specjalnych narad w sowieckiej Radzie komisarzy ludowych.

Sprawę odżywiania publicznego zreferował komisarzom ludowym wszechstronnie komunista Holoman, który przytoczył cały szereg cyfr, ilustrujący rozwój placówek publicznego odżywiania w ZSSR. Odżywianie publiczne w Rosji zaprowadzone zostało po raz pierwszy w roku gospodarczym 1925/26, ale dopiero w latach ostatnich zaczęto je stosować w szerszych rozmiarach. Dnia 1 października 1927 na całym obszarze Rosji czynnych było 700 placówek odżywiania publicznego, wydających dziennie około 550.000 obiadów. W rok później, a więc dnia 1 października 1928 ilość kuchni publicznych wynosiła już 1.000, a ilość wydawanych dziennie obiadów — 750.000. W październiku 1929 wydawano w kuchniach publicznych przeciętnie po 1,000.000 obiadów dziennie, a w chwili obecnej z obiadów publicznych korzysta już dziennie około 2,000.000 osób.

W czasach ostatnich czynniki rządowe poświęcają sprawie organizacji odżywiania publicznego wzmożoną uwagę, zmierzając systematycznie do realizacji potężnego planu wybudowania w Rosji większej ilości „fabryk-kuchni".

W związku z rozwojem odżywiania publicznego w Rosji, powiększa się również stale kapitał, inwestowany na ten cel. W roku gospodarczym 1927/28 do instytucyj odżywiania publicznego inwestowano ogółem 10,300.000 rubli, w roku gospodarczym 1928/29 — 22.000.000 rubli, w bieżącym zaś roku gospodarczym wydatki na cele organizacji i eksploatacji placówek odżywiania publicznego wynosić będą prawdopodobnie już 78.000.000 rubli.

Referent zmuszony był jednak przyznać, że odżywianie publiczne w Rosji wykazuje jeszcze cały szereg braków i to braków bardzo poważnych. Tak naprzykład bardzo wiele do życzenia pozostawia jakość wydawanych w kuchniach publicznych obiadów; niezadowalające są również warunki higieniczne w kuchniach i stołówkach, a personal obchodzi się z gośćmi w sposób, zasługujący na jaknajostrzejsze potępienie. Bardzo poważną wadą obiadów, wydawanych w kuchniach publicznych, jest również ich wysoka cena, uniemożliwiająca korzystanie z tych instytucyj szerokim warstwom wyrobników i gorzej uposażonych robotników.

Miarodajne czynniki sowieckie opracowały w ramach pięcioletniego planu gospodarczego również specjalny pięcioletni plan rozwoju odżywiania publicznego. Według planu tego po upływie najbliższych pięciu lat kuchnie publiczne (względnie „fabryki—kuchnie") w Rosji wydawać mają dziennie 15.000.000 obiadów. Zrealizowanie tego planu związane będzie z wydatkami, dochodzącemi do 7.500,000.000 rubli.

Po wysłuchaniu referatu Holcmana, rada komisarzy ludowych postanowiła wszcząć kroki na rzecz obniżenia cen obiadów, wydawanych w kuchniach publicznych. Ponadto postanowiono pięcioletni plan odżywiania publicznego poddać szczegółowej rewizji i niektóre jego rozdziały opracować na podstawie nowych zasad. Zadaniem rządu sowieckiego zaprowadzenie stołówek i kuchni publicznych powinno odbywać się w pierwszym rzędzie w miastach i osadach [illegible]. (C s)

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Nie skreślono pozycji na Keren Hajesod z budżetu gminy żydowskiej w Warszawie

Jak się okazuje, wiadomość o skreśleniu przez ministerstwo Oświaty w budżecie gminy żydowskiej w Warszawie kwoty przeznaczonej na Keren Hajesod i Keren Kajemet nie odpowiada prawdzie. Należy zaznaczyć, że *Ministerstwo nie skreśla wogóle żadnych pozycyj w budżetach gmin żydowskich, przeznaczonych dla poparcia imigracji żydowskiej z Polski do Palestyny. Ministerstwo zwróciło nawet uwagę wojewodom, by pozycyj takich nie skreślali.*

Zjazd nauczycieli średnich szkół żydowskich

W Warszawie odbył się dnia 2-go i 3-go bm. zjazd nauczycieli żydowskich szkół średnich w Polsce. Na zjazd przybyło wielu delegatów. Ze sprawozdania Zarządu Związku nauczycieli wynika, że w chwili obecnej Związek liczy 1068 członków. W okresie sprawozdawczym liczba szkół żydowskich w Polsce zmniejszyła się o 17. Zarówno w sprawozdaniach jak i w przemówieniach po szczególnych mowców ujawniły się jaskrawo stosunki na rynku pracy. Na jedną zgłoszoną posadę przypadało trzech zarejestrowanych kandydatów, w niektórych zaś przedmiotach aż 11-tu. W szkołach państwowych nie obsadza się wolnych stanowisk z powodu braku kandydatów, a nauczyciele żydowscy bezskutecznie poszukują pracy. Delegacja nauczycieli żydowskich Krakowa wystąpiła z surową krytyką działalności zarządu, który opanowany przez elementy lewicowe, na każdym kroku dopuszcza się nietaktów wobec postulatów nauczycieli narodowych. Delegacja krakowska domagała się szczególnie skreślenia deklaracji ideowej Związku, uchwalonej na zjeździe zeszłorocznym i podkreślenia zupełnej apolityczności związku, oraz zajęcia pozytywnego stanowiska wobec zasad wychowania i kultury żydowskiej i hebrajskiej. Postulat ten wywołał gwałtowną dyskusję. Delegacja krakowska zagroziła wystąpieniem ze Związku w razie kontynuowania negatywnego stanowiska wobec postulatów narodowo- żydowskich. Zwolennicy kompromisu przeforsowali uchwały, odrzucające głosowanie nad zgłoszonemi wnioskami co do charakteru ideologicznego Związku do najbliższego zjazdu. Zaraz po zjeździe nowy zarząd Związku odbył konferencje z delegacją krakowską, przyczem uchwalono zwołać nadzwyczajny zjazd delegatów nauczycielstwa w sprawie ostatecznego uchwalenia deklaracji o charakterze ideologicznym.

—o—

ODPOWIEDŹ ANGLIKÓW NA PROTESTY GMINY ŻYDOWSKIEJ W WARSZAWIE

Poseł Farbstein jako prezes zarządu Gminy żydowskiej w Warszawie otrzymał w odpowiedzi na protesty wysłane do stronnictw angielskich przeciw zakazowi imigracji do Palestyny, od wszystkich leaderów stronnictw angielskich, od przewodniczącego parlamentu i Izby lordów, potwierdzenie odbioru protestów.

NOMINACJA GENERAŁA SKŁADKOWSKIEGO I CZYSTOŚĆ W DOMACH

W związku z nominacją gen. Składkowskiego rozpoczęto w wielu domach warszawskich gruntowne czyszczenie, porządkowanie, mycie domów, sieni, schodów w obawie przed inspekcjami ministra Składkowskiego.

LUDZIE NIE CHODZĄ DO TEATRÓW...

Z Łodzi donoszą, że we środę „frekwencja" tamtejszych teatrów była następująca: W teatrze Letnim wykupiono biletów zaledwie za 7 zł., w teatrze Kameralnym wykupiono jeden bilet. — przedstawienie odwołano. W teatrze Miejskim wykupiono biletów za 64 zł., chociaż grano sztukę „Myśl" Andrejewa z dyrektorem Adwentowiczem w roli głównej. W teatrze Popularnym wykupiono biletów za 90 zł., a w Scali za 65 zł. Kasa wszystkich teatrów w Łodzi wynosiła w tym dniu razem około 200 zł. Należy dodać, że jeden teatr miejski ma w ciągu dnia wydatków na 1200 zł.

ZNOWU ROZRUCHY BEZROBOTNYCH W ŁODZI.

We czwartek powtórzyły się Łodzi znowu demonstracje bezrobotnych.

Grupa bezrobotnych w liczbie około 1000 osób zebrała się u wejścia do magistratu i wysłała do prezydenta miasta delegację.

Mimo, iż prezydent oświadczył że bezrobotni otrzymają częściowo zatrudnienie, demonstranci nie chcieli opuścić placu Wolności, tak, że musiano wezwać policję pieszą i konną, by tłum rozpędziła.

W czasie usuwania demonstrantów 6 bezrobotnych odniosło rany.

STRASZNY CZYN OBŁĄKANEJ MATKI

Z Bydgoszczy donoszą: Żona naczelnika powiatowej kasy komunalnej w Ostrowiu Helena Stasińska w przystępie napadu szału chwyciła nóż kuchenny i ciężko poraniła męża oraz dwoje dzieci, 14-letnią Katarzynę i 12-letniego Edwarda.

Ciężko rannych w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Stasińską ubrano w kaftan bezpieczeństwa i odstawiono do zakładu dla umysłowo chorych.

W UCIECZCE PRZED POLICJĄ SKOCZYŁ Z III PIĘTRA.

Z Katowic donoszą: Przed niedawnym czasem została zlikwidowana szajka złodziei przewodów telefonicznych, których zuchwałe występy były zmorą wydziału technicznego tutejszej dyrekcji poczt i telegrafów, powodując częste przerwy w komunikacji telefonicznej w centralnym rewirze przemysłowym Górnego Śląska. Nie został jednak wówczas ujęty główny przywódca tej szajki i zarazem inicjator tej nowej gałęzi „przemysłu". Wywiadowcy policji zdołali jednakże wkrótce ustalić, że był nim 26-letni Pilarek Maksymiljan z Rozdzienia. Kiedy we czwartek rano przedstawiciele władz bezpieczeństwa wkroczyli do mieszkania Pilarka celem jego ujęcia, ten na widok mundurów wyskoczył z 3 piętra przez okno. Przy upadku złamał nogę i przewieziono go do szpitala, gdzie pod jego wolnością czuwa policjant.

Mały Fejleton.

CHARLIE ROELLINGHEFF

Czasy się zmieniają

1920: — Mam znajomego, który posiada własne auto.

1930: — Posiadam własne auto.

1940: — Mam znajomego, który nie posiada własnego auta.

•

1920: — Widziałem wczoraj strasznie uszminkowaną kobietę.

1930: — Widziałem, że wszystkie kobiety na ulicy są uszminkowane.

1940: — Widziałem kobietę, która nie była uszminkowana.

•

1920: — Stefan wyleciał wczoraj ze swego biura.

1930: — Mira leciała dziś nad miastem przez pół godziny.

1940: — Lecę dziś do Wiednia, by być na premjerze nowej sztuki.

•

1920: — Ojcze, skąd się biorą małe dzieci?

1930: — Ojcze, powiedz jeszcze raz ten dowcip o bocianie.

1940: — Ojcze, wyjdź na chwilę..

1920: — Co, pan nie umie tańczyć walca?

1930: — Co? Pan nie umie tańczyć walca?

1930: — Co, pan nie umie tańczyć foxtrota?

1940: — Co? Jeszcze się pan nie nauczył tańczyć walca?

•

1920: — Czy pański znajomy ciągle jeszcze gra na giełdzie?

1930: — Czy pan dawno gra na giełdzie?

1940: — My giełdziarze..

•

1920: —Kto jest ta pani? — To córka tamtej pani.

1930: — Kto jest ta młoda panna? — To matka tamtej pani.

— 1940: — Kto jest ten podlotek? — To babka tamtej pani.

•

1920: Znam pewnego pana z magistratu, który posiada...

1930: — Znam dwóch panów z magistratu, którzy posiadają..

1940: — Znam jednego pana z magistratu, który nic nie posiada!...

•

Tylko to jedno, niestety...

1920: — Przegrałem na wyścigach..

1930: — Przegrałem na wyścigach.

1940: — Przegrałem na wyścigach.

ROK II. **DOM i SZKOŁA** Nr. 10

Czy egzamin dojrzałości jest konieczny?

Egzamin dojrzałości istnieje jeszcze we wszystkich prawie krajach kulturalnych, jako rzekomy sprawdzian odpowiedniego przygotowania młodzieży, kończącej szkołę średnią, do studjów akademickich. Ale już lata przedwojenne, a tembardziej oczywiście lata powojenne przyniosą poważne głosy wielkich pedagogów, piętnujących egzamin dojrzałości, jako *przeżytek dawnych czasów* szkoły werbalistycznej i encyklopedycznej i żądających nie półśrodków, mających na celu różnego rodzaju modyfikacyj, lecz całkowitego zniesienia tego egzaminu, jako niedostosowanego do współczesnych pojęć o szkole, ani nie mającego tego praktycznego znaczenia, jaki miał niegdyś.

Obecny pruski minister oświaty Grimme pisał w r. 1923: „Nie wejdzie w naszą młodzież czysty, prawdziwego człowieka godny, duch jak długo egzamin dojrzałości pozostanie takim, jakim jest". A przecież w Niemczech, kraju głęboko sięgającej reformy szkolnictwa i w innych krajach, i w Polsce, mimo ciągłe „reformy", „nowe prądy" „nowe nastawienie" nauczycielstwa i nawoływanie do „wychowywania w duchu współczesności", mimo to wszystko, matura istnieje, pożera jak moloch siły fizyczne i duchowe naszej młodzieży, zatruwa i demoralizuje atmosferę szkolną, osłabia wolę młodzieży do prawdziwej wiedzy, jest czynnikiem, przyczyniającym się do jątrzenia stosunku między społeczeństwem a szkołą i — nikomu nie przynosi korzyści, nikomu nie jest potrzebną. Jak dumny bastjon średniowiecznego zamku, sterczy instytucja matury w epoce psychotechniki, epoce w której wola i działalność człowieka, a nie jego papiery poczynają decydować o jego wartości, w epoce przemiany całego naszego życia.

Jeżeli bastjon ten jeszcze stoi, pozornie nie wzruszony, a w rzeczywistości wewnętrznie zębem czasu porządnie nadwyrężony, jeśli instytucja matury jeszcze istnieje, to należy wytłumaczyć to znanym i notorycznym już konserwatyzmem europejskim w dziedzinie wychowania i nauczenia z jednej strony i brakiem zaufania do szkół średnich ze strony szkół wyższych z drugiej strony. Uniwersytety stosują politykę zupełnie fałszywą, uważając maturę za owo sito, które, przesiewając młodzież, ma im dostarczyć tych, którzy uzdolnieni są do pracy naukowej. Egzamin dojrzałości bowiem, kontrolują cy zapas *nagromadzonej* pamięciowo w ostatnich kilku miesiącach przed egzaminem wiedzy (a tak niestety jest wbrew wszelkim przepisom i regulaminom nastawiony ten egzamin i egzaminatorowie), *nie może być miernikiem istotnej dojrzałości absolwenta szkoły średniej do życia społecznego i studjów naukowych.* Należy wątpić w wartość takiego egzaminu, przy którym ponadto rozstrzygającą z natury rzeczy rolę odgrywa przypadek. O ile zaś chodzi może władzom szkolnym o kontrolę nad szkołą i nauczycielstwem, to właśnie owa przypadkowość wyników egzaminów powoduje, że nie jest on tak że w stanie wykazać istotnej wartości pracy pedagogicznej i dydaktycznej nauczycielstwa.

Najgorszem jednak jest to, że *egzamin dojrzałości ciąży na nauce i wychowaniu szkolnem* albowiem klasy wyższe, od szóstej począwszy, nastawiają się wyłącznie na maturę, a rok ostatni, mający być przygotowaniem do samodzielnej pracy naukowej na uniwersytecie, zostaje zdegradowanym do repetitorium najniepotrzebniejszych wiadomości do różnych tematów i pytań maturycznych!

Jeśli wreszcie dodamy, że *egzamin dojrzałości wywołuje u młodzieży szkodliwe przeciążenie w ostatnich miesiącach przed terminem*, że skłania młodzież do szukania pomocy w skrótach, repetitorjach, opracowaniach tematów maturycznych itp. i że niestety aż nazbyt często używają nieszczęśni kandydaci metod niebardzo etycznych dla osiągnięcia upragnionego celu (np. odpisywanie zadań), to chyba przyznamy, że egzamin dojrzałości nie jest w stanie tej dojrzałości wykazać i wobec tego we formie dzisiejszej jest środkiem najzupełniej chybionym.

Jeśli szkoły wyższe chcą sobie dobierać najodpowiedniejszych adeptów z pośród absolwentów szkoły średniej drogą egzaminów konkursowych, to uznajemy to w zupełności za słuszne, o ile chodzi o specjalne uzdolnienia, potrzebne na pewnych wydziałach. W takim razie jednak *traci egzamin dojrzałości swe znaczenie jako sprawdzian dojrzałości do studjów wyższych*, a zdegradowany zostaje do zwykłego środka selekcyjnego, i to środka zupełnie nieodpowiedniego, mającego regulować wejście owej długiej kolejki młodzieży, cisnącej się przed bramą gmachu nauki, w którym jednak i po wejściu trzeba się jeszcze z trudem przeciskać przez wąskie drzwi egzaminu konkursowego, za nim się dostanie do samej „krynicy wiedzy".

W związku z reformą ustroju i ducha szkolnictwa należy i maturę, jako przeżytek minionej epoki, usunąć. Szkoła średnia odzyskać winna w nauczaniu i wychowaniu, którą egzamin dojrzałości w dwu najwyższych klasach tak silnie ogranicza swoją swobodę ruchów. Obecnie cierpi mocno tok nauczania w tych latach najintensywniejszego rozwoju psychiki młodzieńczej, gdyż uczeń i nauczyciel zajmują się głównie „przedmiotami" maturycznemi, zaniedbując inne. Mus przykładania się do przedmiotów często kroć nielubianych, a przy maturze „potrzebnych" wywiera stały ucisk na ustrój duchowy ucznia, zatruwając mu gorzkim jadem zwątpienia w swe siły ostatnie lata szkolne i tłumiąc w nim z konieczności popędy i zainteresowania, skierowane ku innym dziedzinom wiedzy czy życia. Czy przyszły malarz koniecznie musi wykazać zdolności z trygonometrji, czy przyszły inżynier musi znać dokumentnie Reja „Żywot człowieka poczciwego", czy przyszła wychowawczyni nie będzie dobrą pracownicą bez wiadomości o accusativie cum infinitivo?

Pod przymusem pracy dla matury *młody człowiek często niema czasu ani sposobności do rozpoznania swych właściwych uzdolnień dla tego lub owego zawodu i dlatego nasi absolwenci zwykle są tak niezdecydowani co do wyboru zawodu i w swym wyborze tak często się mylą.* Całkiem inaczej byłoby, gdyby ostatnie dwa lata nauki w szkole średniej poświęcić na pracę w dziedzinach każdemu młodemu człowiekowi właściwych i przezeń ulubionych, gdyby go tu przygotować do samodzielnej pracy naukowej zamiast kazać mu obkuwać podręczniki, by mógł potem przy zadaniach maturycznych zabłysnąć pustym frazesem, a przy ustnym egzaminie zreprodukować to, co wykuł. Bo ciągle jeszcze sam egzamin jest badaniem wiadomości, a nie ogólnej dojrzałości umysłowej — mimo pięknie brzmiących przepisów. I dlatego, zamiast skierowywać ludzi do odpowiednich dziedzin pracy, wedle ich uzdolnień, produkujemy masowo tzw. inteligencję, mającą pretensje do życia, które im ich bynajmniej zaspokoić nie może".

I u nas i zagranicą liczne koła pedagogów zapatrują się sceptycznie na wartość matury. Ogólnie widzi się i czuje, że jej konieczność jest wielce problematyczna i że jej istnienie stoi w sprzeczności z hasłami, jakie dzisiejsza pedagogika głosi. Najwyższy czas, by zrezygnować z półśrodków, jakich się dotychczas używa, „reformując" co roku maturę. *Znieść ten przeżytek!* — oto pojęcie odważne i godne współczesności. Ale z jednem zastrzeżeniem: *zniesienie matury nie śmie być równoznaczne z ułatwieniem miernotom naukowo nieuzdolnionym dostępu do szkół akademickich. Zaostrzona i na naukowych podstawach ocena i selekcja młodzieży* w ciągu nauki szkolnej, zwłaszcza przy przechodzeniu z obecnej klasy szóstej do siódmej, musiałyby zagwarantować odpowiedni dobór uzdolnionych do pracy naukowej absolwentów szkoły średniej. Odpowiednia rozbudowa szkolnictwa zawodowego z drugiej strony oraz uświadomienie społeczeństwa o tem, że pogoń za maturą jest bezsensowną modą, albowiem nie papier, lecz osobista sprawność winna decydować o wartości człowieka, a wreszcie coraz szersze stosowanie tej właśnie zasady w życiu praktycznem przyczynią się do innego unormowania doboru inteligencji w społeczeństwie, aniżeli droga matury, instytucji dziś *przeżytej, niekoniecznej i szkodliwej dla wszystkich: — młodzieży, szkoły i społeczeństwa.* I koła rodzicielskie i pedagogiczne powinny przypuścić szturm do tej słabo już się broniącej twierdzy mijających czasów.

M. P.

Myśli o wychowaniu

Nasze życie społeczne uległo całkowitej i radykalnej przemianie. Jeśli wychowanie nasze ma mieć jakieś życiowe znaczenie, musi też ulec zupełnemu przeobrażeniu. John Dewey

Jest rzeczą ważną, by nie podawać młodzieży szkolnej zbyt lekkiego pokarmu duchowego ani też zadowalać się mechaniczną nauką, ułatwiając jej ponadto zdobywanie wiedzy specjalnemi metodami; raczej należy skłaniać ją do cięższego, trwałego, powtarzającego się wysiłku, zapomocą którego samodzielnie dojdzie do jasności w różnych małych i wielkich zagadnieniach. M. Grüters

Główna rzecza jest, by doprowadzić młodzież do wytworzenia sobie ideałów. F. Herrle.

Oto podwójne zadanie szkoły: przystosowanie i wprowadzenie młodzieży w świat zewnętrzny, oraz obudzenie i pielęgnowanie twórczego ducha osobowości. Harold Rugg.

Ratunek przynieść może jedynie odrodzenie narodów z ducha społeczności. Gust. Landauer.

—o§o—

Wydawnictwa nadesłane

I. CZASOPISMA

„NASZE ŻYCIE", pismo młodzieży, dwumiesięcznik, wydawany przez Gminę uczniów II. Gimn. Męskiego Żyd. w Łodzi (ul. Magistracka 22) Nr 4. Artykuły o istocie i zadaniach gminy uczniowskiej: W kwestji porozumienia między nauczycielami i uczniami; Koedukacja; Z ruchu młodzieży w Ameryce i Włoszech. Kronika z życia młodzieży w Polsce, Recenzje z książek i twórczości literackiej młodzieży, Wolna Trybuna uczniowska; Rozrywki umysłowe, O grafice żydowskiej, Z teatrów. **Część literacka w języku hebrajskim.** Ze sztuki i literatury hebrajskiej, Notatki i recenzje hebr. Dodatek dla Najmłodszych w języku polskim i hebrajskim. Razem stron 56 druku. Materjał bogaty i nader interesujący. **Pismo, które należy gorąco polecić rodzicom interesującym się życiem młodzieży oraz każdemu uczniowi i uczenicy!** Prenumerata całoroczna zł. 4. P. K. O. 67.390

„**WYCHOWANIE PRZEDSZKOLNE**" Nr. 5. Jeden dzień w przedszkolu Montessori, O płaczu i płaczliwości dziecka (Prof. Szuman, Przedszkole p. Johnson, Śpiew w przedszkolu, Rozmowy i zajęcia na maj, Gra w zagadki i t. p. Organ Tow. Wychowania przedszkolnego, mies. Warszawa. Aleja 3go Maja 16/6, półrocznie zł. 5'50.

„**OPIEKA NAD DZIECKIEM**" czasopismo poświęcone ochronie macierzyństwa, opiece nad dziećmi i młodzieżą, dwumiesięcznik, Warszawa, nakł. Polskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem. Warszawa. Jasna 11. Nr. 1/1930. Umieszczanie dzieci w rodzinach, Badanie wychowanków w zamkniętych zakładach opieki społecznej. Kronika krajowa (między nemi sprawozdanie TOZu oraz Zjazdu Centralnej Organizacji Opieki nad Dziećmi żyd.) Kronika Zagran. Przegląd prasy krajowej. Oceny. — Pismo niezbęd-

dla wszelkich zakładów wychowawczych oraz osób pracujących społecznie w dziedzinie opieki nad dziećmi i młodzieżą.

„UNSER KIND“ Nr. 4: Obliczem do ludu Nie tędy droga, Psychoanaliza w wychowaniu. Wychowanie dziecka, Nowe wychowanie w literaturze światowej (bardzo cenne i interesujące). Dzień dobrej woli. — W rosyjskich ochronkach, Sprawozdania, Kronika. Przegląd czasopism.

Organ Związku Tow. Opiek nad Sier. Żyd. Warszawa ul. Przechodnia 5/9, zeszyt 80 groszy kwart. 2'25 zł. **Pismo bardzo cenne!**

„DZIECKO I MATKA“ Nr. 9. Cenny artykuł „Matka wobec psychiki dziecka“. Kto jest niegrzeczny. Wiosneczkowe Święto, Zabawy i spacery wiosenne, Ciekawe, jak zwykle „Drobiazg“ wychowawcze, Matka jako pielęgniarka, Odżywianie w czasie ciąży. O reumatyźmie u dzieci i inne. Warszawa, Plac Zamkowy 9. mies. 1'40 zł.

„WIEK SZKOLNY“ Nr. 10: Rodzice wobec niepowodzeń maturalnych, I na co wam matura Sprawiedliwość w życiu dziecka. Odżywianie wiosenne młodzieży. Terrarium. Dekoracja balkonów i werand. Warszawa, Plac Zamkowy 9. Mies. 1'80 zł.

„NEOFILOLOG“ Nr. 2 (Czasopismo Polsk. Tow. Neofilologicznego) przynosi: Wartość wychowawcza nauki języków nowożytnych. U podstaw nauczania języków nowożytnych. O początkach nauczania języków nowożytnych w szkołach Sprawozdania, Książki. Kronika. Warszawa, Filtrowa 69, półr. zł 6.

II. KSIĄŻKI

WANDA SZUMAN: „Rola Opiekunów Społecznych“, Warszawa 1930, Nakł. Polsk. Komitetu Opieki nad Dzieckiem. Jana 11, jako Nr. 11. Wydawnictwa Zbiorowego **„Zagadnienia Opieki nad Macierzyństwem, Dziećmi i Młodzieżą w Polsce“ pod redakcją Bronisława Krakowskiego.** — Autorka przedstawia teoretycznie i praktycznie działalność opiekunów społecznych, rozważając poszczególne dziedziny opieki jako to: nad wdowami więźniami, matkami i dziećmi nieślubnemi dziećmi—sierotami, nieletnimi przestępcami, starcami, niedolą materjalną, dziatwą szkolną, żebrakami, chorymi i t. d. — Wobec obowiązków, nakładanych na obywateli jako opiekunów społecznych na podstawie rozp. Prez. Rzeczpltej z dnia 6 marca 1928, **rozprawa niniejsza powinna znaleźć się w ręku wielu obywateli, a szczególnie wychowawców i nauczycieli.**

Notatki

KOLONJĘ WAKACYJNĄ dla młodzieży Gimnazjum Hebrajskiego w Krakowie, urządza w bież roku Komitet Rodziców tego zakładu na Ustroniu w Rabce Kolonja ta ma być dalszym ciągiem pracy wychowawczej, podjętej przez Komitet Rodziców na kolonji tego zakładu w roku ubiegłym. Głównym celem kolonji jest poza daniem możności racjonalnego wykorzystania wakacyj dla najskuteczniejszego wypoczęcia w zdrowych warunkach stworzenie nowych możliwości i warunków do nawiązania żywszego i serdeczniejszego stosunku między wychowawcami a wychowankami. Życie w otoczeniu przyrody w zamkniętej grupie jest najlepszem podłożem do zacieśnienia węzłów między młodzieżą a wychowawcą oraz do wyrobienia w młodzieży samodzielności, wzmocnienia odporności, a nadewszystko prawdziwego i owocnego wypoczynku fizycznego i umysłowego

Komitetowi Rodziców należy się za jego ruchliwość prawdziwe uznanie i podzięka, oraz wdzięczność młodzieży Należy się spodziewać, że taka praca komitetów rodzicielskich przy szkołach doprowadzi z czasem do tak pożądanego kontaktu i do tej współpracy z nauczycielstwem, o której tyle się dzisiaj mówi i pisze, a która jeszcze za nadto pozostaje w sferze pobożnych życzeń.

CZWARTY KONGRES WYCHOWANIA RODZINNEGO odbędzie się w r. b. w Leodjum w Belgji w czasie od 4—7. sierpnia. Ostatni międzynarodowy kongres z tej dziedziny odbył się równo 20 lat temu, w r 1919. Od tego czasu zaszły gruntowne zmiany w nastawieniu rodziny wobec szkoły i w organizacji życia rodzinnego Na nowym Kongresie mają być rozważane metody praktycznego wychowania w rodzinie celem uzyskania maksimum wydajności i owocności zabiegów i wysiłków wychowawczych rodziców Program obejmuje prace w pięciu sekcjach: 1 Obserwacje naukowe wieku dziecięcego 2. Ogólne problemy wychowania rodzinnego 3 Wychowanie rodzinne w wieku przedszkolnym 4 Wychowanie rodzinne w okresie szkolnym i po opuszczeniu szkoły. 5. Rozpowszechnianie zasad wychowania rodzinnego przez stowarzyszenia opieki nad dziećmi, instytucje społeczne, muzea itp Jako widomy wynik prac Kongresu ma powstać Instytut Międzynarodowego Wychowania Rodzinnego któryby stale pracował nad koncentracją wysiłków społeczeństw kulturalnych w kierunku prawdziwie nowoczesnego wychowania w rodzinie

• •

Wszelkie korespondencje i przesyłki dla „Domu i Szkoły“ prosimy przesyłać wprost na ręce kierownika działu „Dom i Szkoła“: Dr. M. Friedländer, Kraków, Lubomirskiego 18/2.

RADJO

SOBOTA, 7 CZERWCA.

Kraków (312,8) 11,30 (Przegl. Prasy) PAT, 11,58 Sygnał, hejnał, 12,05 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 16,15 Lekcja ang — Prof. J. Stanisławski, 16,40 Gramof. 17,05 Przegl. polityk. zagran. — Dr J Reguła, 17,30 Dla młodzieży „Przejażdżka po Wiśle“ — pióra Br. Dąbrowskiego, 18 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19 Rozmait. komunikaty, 19,25 Komun. rol. 19,40 Radjowy dziennik prasowy, 19,58 Sygnał, hejnał, Transm uroczystego apelu z Korpusu Kadetów Nr 1. we Lwowie, 20,30 Wesoły wieczór, 22 Feljet. komun 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Poznań (334,8) 14 Giełda. 17,45 „Ze świata kobiecego“.

Katowice (408,7) 12,05 Gramof. 13.10 Kom. meteo. 16 Kom. gosp 16,20 Gramof 16,55 Skrz. poczt. dla dzieci (listy), 17,30 Dla młodzieży (p. Kraków), 18 Nabożeństwo z Wilna, 19 Odcinek powieści, 19,15 Rozmait 19.30 „Krajobraz w malarstwie polskiem“ — K. Rutkowski, art. malarz, 20 Otwarcie uroczystości Moniuszkowskiej, 22,15 Kom meteor. 23 Muz tan.

Lwów (385,1) 11,30 — 24 p. Kraków

Wiedeń (516.3) 15,30 i 18,30 Koncerty.

Berlin (418) 16,30 Operetka, 18 Lekki koncert.

KRONIKA

Wschód słońca 3. m. 17	Czerwiec 7 Sobota 11 Siwan 5690	Zachód słońca 7. m. 53

Prezydent m. Krakowa zaproszony do Paryża

Prezes Rady miejskiej Paryża markiz d'Andine przesłał na ręce prezydenta m Krakowa następujące pismo: „Panie Prezydencie! Wśród licznych wspomnień, które przywozimy z naszej podróży po Polsce, wspomnienia z naszego pobytu w Krakowie są szczególnie bogate i wzruszające. W imieniu moich kolegów i moiem pozwalam sobie złożyć Panu wyrazy naszej wdzięczności za przyjęcie nas, oraz równocześnie wyrazić nasz podziw dla wspaniałości zabytków Krakowa.

Pragnąc utrwalić pamięć naszego pobytu w mieście Krakowie mam zaszczyt przesłać Panu w załączeniu medal miasta Paryża, wybity na Waszą cześć. Proszę o przyjęcie go w dowód naszej wdzięczności i będziemy uważać się za bardzo bardzo szczęśliwych, jeżeli będziemy mogli okazać ją jeszcze raz w przyszłości. W rzeczywistości bowiem liczymy na to, że zechce Pan ze swej strony być naszym gościem w miesiącu listopadzie. Pozwoli nam Pan mieć nadzieję w tym kierunku w ciągu rozmów, jakie prowadziliśmy ze sobą, pozwalam sobie przeto obecnie usilnie i oficjalnie o to prosić ponawiając się na zaproszenie, jakie wyraziłem bezpośrednio Panu oraz tym, którzy zechcą Panu towarzyszyć.

Proszę Panie Prezydencie przyjąć zapewnienie, że zachowując Pana we wdzięcznej pamięci, pozostaję z najwyższym szacunkiem D'Andine".

* * *

Medal, o którym p. d'Andine wspomina w piśmie, jest wybity ze złota o średnicy 50 cm. Na jednej stronie w owalu napis: „Ville de Paris" oraz alegoryczna postać trzymająca herb m Paryża; na odwrotnej stronie napis w owalu: „Departement de la Seine". w środku wieńca laurowego napis: „Paris a Cracovie — 24 mai 1930".

Akcja na rzecz pogorzelców Przeworska

W administracji „Nowego Dziennika" złożono na pogorzelców w Przeworsku w dalszym ciągu:
75 zł. Towarzystwo Eskontowe, Tarnów,
20 zł. E. W.
10 zł. Brummer Abraham,

Do dnia dzisiejszego wpłynęło w administracji naszego pisma 8.046. zł. 20 gr.

Okrutny czyn syna

Widłami zatrzymał ojca w podpalonym przez siebie domu

Onegdajszej nocy, o godzinie 2-giej, Józef Harkabus, zamieszkały w Podsamnie, pow. nowotarskiego, podpalił dom ojca swego Józefa w Podsamniu, poczem zamknął drzwi wchodowe od zewnątrz, a stojąc pod oknem bił ojca widłami, usiłującego wydostać się z budynku, przyczem zadał mu kłute rany tak, że rannego musiano odwieźć do szpitala. Dom stodoła i stajnie spaliły się doszczętnie wraz z żywym i martwym inwentarzem. Pożar nie przeniósł się na sąsiednie domy tylko dlatego, że dom Harkabusa stoi na uboczu za wsią. Wysokość szkody narazie nieustalona. Dom był ubezpieczony w PZUW. Sprawca zbiegł. Dochodzenia w toku.

Trzy samobójstwa

Wśród desperatów - dwaj żołnierze

Onegdaj popełnił samobójstwo przez zastrzelenie się z karabinu szeregowiec 12 pp. w Wadowicach, Franciszek Pióro. Denat od dłuższego czasu zdradzał niechęć do życia.

Tegoż dnia około godziny 11,45 rzucił się w zamiarze samobójczym pod manewrujący parowóz na torze Nr. 4, dworca towarowego w Krakowie, w odległości około 10 m od mostu kolejowego nad ulicą Racławicką, ogniomistrz z 5. Pom. Składnicy Uzbrojenia w Krakowie — Adam Kawa (lat 31). Koła parowozu odcięły desperatowi głowę i zmiażdżyły dłoń lewej ręki. Władze wojskowe zawiadomione o samobójstwie Kawy prowadzą dalsze dochodzenia.

Dnia 5 bm. około godziny 10.30 na przestrzeni Łobzów—Bronowice Wielkie rzucił się pod poc. ag Nr. 123 zdążający do Krakowa w zamiarze samobójczym Bernard Jamioł (lat 28), technik, urodzony w Orłowej na Śląsku, któremu koła pociągu odcięły głowę. Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy.

Kiedy Magistrat zajmie się wreszcie ulicą Dietlowską?!

Komisja drogowo- kanałowa Magistratu uchwaliła onegdaj uporządkować chodniki szeregu ulic w mieście, pomijając znowu sprawę uporządkowania chodnika w ulicy Dietlowskiej od strony kamienic z numerami nieparzystemi. Konieczność uporządkowania tego chodnika kilkakrotnie już podnosiliśmy, a także i z innej strony zwracano magistratowi uwagę na bezwzględną konieczność doprowadzenia tego zupełnie zaniedbanego i zniszczonego chodnika do porządku, niewiadomo jednak, z jakiego powodu Magistrat wszystkie te żale i rekryminacje zbywa zupełnem lekceważeniem. Stanowisko Magistratu jest tembardziej niezrozumiałe, ileże idzie o ulicę pryncypalną w samem centrum miasta. Trudno przypuszczać, aby zaniedbanie to pochodziło tylko stąd, że ulica Dietlowska leży w dzielnicy żydowskiej. Podnieść przytem należy, że trotuar, którego uporządkowanie odkładane jest z roku na rok, znajduje się w stanie wprost skandalicznym. Jeśli przez kilka dni padają deszcze, trotuar ten w licznych miejscach dosłownie, zapada się pod nogami. „Urozmaicenie" tego chodnika jest przytem tak wielkie, że przed każdym niemal domem kostki, względnie płyty są różne. Może wreszcie Magistrat, względnie komisja drogowo- kanałowa Rady miejskiej raczy zwrócić uwagę także i na ulicę Dietlowską i zarządzi wreszcie uporządkowanie tego chodnika?!

Rozszarpany przez buhaja

Przed kilku dniami zdarzył się w pow. myślenickim straszny wypadek. Około godziny 13-tej Walenty Hajdas ze Stróży, pow. Myślenice (lat 35), przywiązywał w stajni swego 6 cio letniego buhaja. W pewnym momencie rozjuszony buhaj uderzył rogami Hajdasa w brzuch tak silnie, że wnętrzności wyszły na zewnątrz. Nieszczęśliwy wieśniak zmarł w ciągu jednej godziny.

—o—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z soboty na niedzielę mają dyżur apteki: Rynek 22, ul Florjańska 15, Karmelicka 23, Al Królewska 5, ul. Dietla 76 i pl Zgody 20.

— **PUBLICZNE UROCZYSTE POSIEDZENIE POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI** odbędzie się w wielkiej sali Akademji we czwartek, 12 bm. o g. 12 w poł. Odczyt pt. „Śniadecki jako nauczyciel narodu" wygłosi prof. dr. Ignacy Chrzanowski. Bilety wstępu na posiedzenie wydawać będzie kancelarja Akademji w dniach 11 bm. od godz 12—2. — Posiedzenie wydziału filozoficznego odbędzie się we wtorek 10 bm. o g. 5 popoł. Referują czł. Szyjkowski, Sinko i Kleiner, następnie posiedzenie administracyjne. — Posiedzenie wydziału historyczno- filozoficznego odbędzie się we środę 11 bm o g. 10 przedpoł Odczyt prof. Handelsmanna n t. Francja i Anglja podczas wojny krymskiej. Następnie posiedzenie administracyjne.

— **RAD DLA KLINIKI KRAKOWSKIEJ.** Klinika ginekologiczna w Krakowie otrzymała ostatnio z Instytutu Radowego w Pradze Czeskiej 100 mg. radu. Ilość tę dostarczył znany radolog prof. Fernau, rozdzielając ją na 8 cylinderków po 10 mg. i 4 cylinderki po 5 mg., odpowiednio do potrzeb terapji radowej.

— **EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI,** w gimn. VI. im. Tad. Kościuszki w Krakowie na Podgórzu pod przewodnictwem p. o. dyrektora p. Władysława Niedzieli odbył się w dniach 23—27 maja br. Z oddziału VIII. B. złożyli egzamin: Bodnicki Wład., Cieślicki Antoni, Ferber Anatol, Fleischer Salo, Frasik Józef, Gostkowski Jan, Hoffman Leon, Hoffman Zygmunt, Holiat Bron., Janowski Zbigniew, Jerschina Wład., Kaczor Adam, Kempler Dawid, Koch Bogusław, Kostecki Wład., Kosturek Edward, Kowalik Józef, Krojca Leon Kuchnik Wład., Laskowski Wład., Leichardt Eug., Leinkram Marceli, Majgier Wład., Mroczek Eug., Paleczny Tad., Polek Czesław, Pycek Grzegorz, Sandberg Leon, Schrott Kaz., Sierosławski Wład., Stein Zygfryd, Sypowski Stan., Szuldenfrei Józef, Tomaszewski Anatol, Taubler Wilhelm, Urbanek Jan, Węgielnik Dawid, Weinreb Salomon, Woźniak Marjan, Bury Eug., Heród Jan, Stasiowski [illegible]

— **ROZBUDOWA WODOCIĄGU** Komitet Wodociągowy, ustanowiony dla przeprowadzenia budowy II-go rurociągu tłocznego z Bielan do Krakowa, odbył onegdaj posiedzenie, na którem postanowił wykonanie robót według projektu Zarządu wodociągu miejskiego i polecił poczynienie starań o uzyskanie koncesji na budowę Następnie przyjął komitet do wiadomości sprawozdanie o rozpoczęciu robót przygotowawczych dla budowy II-go rurociągu, które rozpoczęto jeszcze przed uzyskaniem pożyczki dla dania pracy bezrobotnym Na temsamem posiedzeniu zatwierdził komitet projekt budowy zbiornika na Woli Justowskiej, oraz budynku w Bielanach, mieszczącego komorę zasuw na skrzyżowaniu rurociągów tłocznych

— **SPADŁ Z BULWARU NAD WISŁĄ** opodal Sokoła podgórskiego ośmioletni Marjan eLchowicz. Chłopiec doznał wskutek upadku wstrząsu mózgu i w ciężkim stanie przewieziony został przez lekarza pogotowia ratunkowego na klinikę chirurgiczną U. J.

— **POŻAR** wybuchł wczoraj o 11'30 przedpołudniem w mieszkaniu Franciszka Krupy przy ul. Król. Jadwigi l. 13 na niskim parterze. Straż pożarna po wyrąbaniu około 60 ctm. kw. sufitu, ogień ugasiła.

— **WŁAMYWACZE SKLEPOWI.** Śmietana Marek, (lat 23), zam. przy ul. Krakowskiej l. 35, znany złodziej i Śmietana Michał (lat 37), bez określonego zajęcia, zam. przy ul. Krakowskiej 43, przytrzymani zostali za włamanie do wystawy sklepowej Ant. Budnera, przy ul. Synokomli 22 przez wybicie szyby i kradzież czekolady, łącznej wartości z rozbitą szybą 400 zł.

— **DWA ROWERY.** Sterngast Henryk, zam. przy ul. Kalwaryjskiej l. 88 zgłosił do policji, że dnia 6 bm. skradziono mu z korytarza domu, przy ul. Szczepańskiej l. 2 rower, wartości 360 zł. — Tyka Norbert, zam. przy Al. Krasińskiego l. 10 zgłosił, że w nocy z dnia 4 na 5 bm. dostał się nieznany sprawca do jego piwnicy, skąd skradł mu rower, wartości 325 zł.

— **CZYJE PŁASZCZE?** Stefański Stanisław (lat 58), znany złodziej, przytrzymany został pod zarzutem kradzieży garderoby na szkodę nieznanego właściciela. Przy aresztowanym znaleziono dwa płaszcze damskie bronzowy i popielaty oraz zarzutkę popielatą. Rzeczy te zdeponowano w Wydziale Śledczym, przy ul. Kanoniczej 24, gdzie poszkodowani zgłaszać się mogą celem ich rozpoznania w godzinach 1—13.

—o—

— **ZABAWA DLA DZIECI W MIEJSKIM PARKU W PODGÓRZU NA RZECZ „EKSTERNATU"** odbędzie się jutro, w niedzielę, o godz. 3 pop. (w razie niepogody w poniedziałek). Ze względu na piękny cel imprezy należy oczekiwać tłumnego przybycia wszystkich, którym dobro dziatwy żydowskiej leży na sercu.

—o—

Z okazji szczęśliwego urodzenia córeczki WP. Dr. Markusów ofiaruje WP. Wasserbergowa zamiast **kwiatów dla położnicy 10 zł na cele Stowarzyszenia ku wsparciu biednych położnic.**

—o—

KOMUNIKATY

— **SEKCJA MŁODZIEŻY PRZY ZJEDN. KOB. ŻYD. („MŁODE WIZO").** Dziś w sobotę spacer organ. Punkt zborny punkt. o godz 3-ej pop. koło parku Jordana.

— **„MERKAZ HACEIRIM"** (Krakowska 41). Dziś w sobotę o 2-ej plenarne zebranie członków.

— **ZWIĄZEK KULT.- OŚWIAT. „JAWNEH"** (Sebastjana 36 parter). Dziś o godz. 5'45 wygłosi kol. Jakób Apfelbaum referat n. t. „Nasze prawo do Erec" Wykłady „Talmudu i „Tnachu" p. I. W. Kahanego odbywają się regularnie w soboty. Początek 2'30 popoł.

— **ZW SJON. REW.** (Zielona 17, I. p.) Dziś w sobotę o 2'30 referat kol. Kleinera „Tarbut i nasze stanowisko względem zjazdu „Tarbutu" w Przemyślu".

— **LIGA DLA PRACUJĄCEJ PALESTYNY** Dziś w sobotę o 2'30 w lokalu Podbrzezie Nr. 4, II. p of. posiedzenie.

— **ZWIĄZEK MŁODZIEŻY SOCJ. „FRAJHAJT".** Dziś w sobotę o 4-tej w lokalu Podbrzezie Nr. 4, II. p. of Zebranie organizacyjne członków. Po zebraniu wycieczka do Straży Pożarnej łącznie z TUR em. Młodzież chalucowa zjawi się na Wiecu protestacyjnym młodzieży żydowskiej w sali Ezry. Przedpołudniem lekkoatletyka

— **WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA AKCJI RATUNKOWEJ DLA UBOGICH CHORYCH** odbędzie się w niedzielę 15 bm. o g. 11 przedpoł. w sali Magistratu Na porządku dziennym m in. sprawozdanie, zmiana statutu, wybór nowego Wydziału

Niemcy wobec paneuropejskiego projektu Brianda

Wiedeń, 6. 6. PAT. Z niemieckich kół politycznych dowiaduje się „Neue Freie Presse“, że rząd niemiecki nie zaakceptuje memorjału Brianda w sprawie Paneuropy, jeżeli do planu tego nie będą włączone *Ameryka i Rosja. Rząd niemiecki nie zgodzi się też na żadne Locarno wschodnie.* Mimo to oświadczy rząd niemiecki prawdopodobnie gotowość pertraktowania z Francją co do określonych spraw gospodarczych w ramach Panueropy. Co się tyczy stanowiska innych państw wobec memorjału Brianda podaje tenże sam informator, że nader pozytywnie odnosi się do memorandum Austrja. Także i Turcja zgadza się na propozycje Brianda mimo, że nie jest członkiem Ligi Narodów. W Niemczech wzbudza wątpliwość ta okoliczność, że w grupie paneuropejskiej Ligi Narodów znajdowaliby się sami przyjaciele Francji, wobec których Niemcy czułyby się zupełnie odosobnione. Inne państwa zachowują się wobec planu Brianda odmownie. Rosja jest nawet bardzo zaniepokojona. W Moskwie zapytują, czy plan Brianda niema na celu utworzenia frontu ogólnego przeciwko Rosji.

Dlaczego rząd brytyjski nie zgodził się na budowę tunelu?

Londyn 6. 6. PAT. Poza konkluzją komitetu obrony imperjum, iż projekt budowy tunelu pod kanałem La Manche pociągnąłby za sobą większe zobowiązania o charakterze wojskowym oraz wygórowane wydatki dla zapobieżenia wynikającemu stąd niebezpieczeństwu, Biała Księga podaje następujące motywy, jakie skłoniły rząd do odrzucenia planu: Powątpiewanie co do możliwości konstrukcji, słabe podstawy ekonomiczne, olbrzymie koszty, zbyt długi okres, zanim włożony kapitał będzie mógł przynieść korzyści i zbyt mała liczba zajętych przy budowie pracowników. Dalej poza względami ekonomicznemi i wojskowemi, rząd zastanawia się nad możliwością reakcji dyplomatycznej i dochodzi do przekonania, że niema żadnych powodów do zmiany polityki w sprawie budowy tunelu, stosowanej kolejno przez wszystkie rządy w ciągu ostatnich 50 lat.

Schronisko Burego przy Morskiem Oku — opieczętowane

Zakopane. 6. 6. PAT. Od 8 lat toczyła się walka między władzami powiatowemi oraz Polskiem Towarzystwem Turystycznem a niejakim Burym, właścicielem starego, drewnianego schroniska nad Morskiem Okiem, urągającego wszelkim zasadom higieny i estetyki, o likwidację tego schroniska. Bury lekceważył wszelkie nakazy, zmierzające do poprawy stanu i wyglądu schroniska. W roku zeszłym zarządzono wreszcie eksmisję, dając Buremu 7 dni do wyprowadzenia się. Gdy i to zarządzenie nie pomogło, starostwo przy pomocy władz policyjnych i przedstawicieli gminy Brzegi, na której terenie leży schronisko, przystąpiło w dniu 6 czerwca do przymusowego wysiedlenia właściciel i opieczętowania schroniska.

— WALKA Z CHOCHLIKIEM DRUKARSKIM. We wczorajszym artykule p. t. „Maks Reinhardt“ chochlik drukarski istne wyprawia harce. Prostujemy tylko następujący kwiatek: „W elbiciel tego teatru L'Arrouge... wymanewrował“ dramat“ jest nonsensem, a zdanie to powinno brzmieć: „Właściciel tego teatru L'Arrouge... wymanewrował Brahma“.

Senat centrowo-lewicowy w Gdańsku

Gdańsk. 6. 6. Przedstawiciele socjal demokracji w. m. Gdańska oświadczyli dziś gotowość podjęcia inicjatywy celem utworzenia nowego senatu i przystąpili bezwłocznie do rokowań z przedstawicielami centrum.

Dementi poselstwa chińskiego we Wiedniu

Wiedeń, 6. 6. PAT. Poselstwo chińskie we Wiedniu ogłasza w dziennikach następującą oficjalną depeszę, otrzymaną z Nankinu: Ekspedycja karna, kierowana przez prezydenta rządu narodowego gen. Czang Kai Szeka ma przebieg normalny. Wiadomości rozszerzane przez przeciwników, jakoby prezydent Czang Kai Sek został raniony i jakoby powstańcy zwyciężyli armję narodową, pozbawione są wszelkich podstaw.

„Zeppelin“ nad Marsylją

Paryż, 6. 6. PAT. Dzisiaj o godz. 11.15 sterowiec Hr. Zeppelin przeleciał nad Marsylją.

Konflikt o sztukę Hasenclevera we Wiedniu

Wiedeń, 6. 6. PAT. W teatrze domu robotniczego w dzielnicy Favoriten odegrano wczoraj komedję Hasenclevera p. t. „Małżeństwa zawierane są w niebie“. Po pierwszym akcie zjawił się na scenie komisarz policji i oświadczył, reżyserowi, że tak przeciwko niemu, jak i przeciw autorowi i aktorom, grającym role Boga Ojca, św. Piotra i Marji Magdaleny wniesione będzie do prokuratorji doniesienie karne za obrazę religji. Reżyser dał mimo to polecenie odegrania sztuki do końca. Jak donosi „Die Stunde“, zapowiedziane są na dnie następne dalsze przedstawienia sztuki. Z obawy przed demonstracjami zarządzone zostało pogotowie socjalistycznego Schutzbundu w domu robotniczym na Favoriten. Sztukę Hasenclevera zamierzał przed rokiem wystawić teatr Reinhardta, zaniechał jednak tego zamiaru, skutkiem protestu prasy katolickiej. Nakładca berliński wdrożył wówczas przeciw Reinhardtowi skargę cywilną o zapłacenie kary konwencjonalnej za niewystawienie sztuki. Sąd wiedeński skargę odrzucił ze względu na „vis major“.

Warszawska Polonia we Wiedniu

Wiedeń, 6. 6. PAT. Do Wiednia przybył warszawski klub sportowy „Polonja“, aby spotkać się w sobotę i poniedziałek z wiedeńską drużyną pocztową. W środę rozegra się spotkanie między „Polonją“ a „Hakoahem“. Drużyny tureckie Galata Serail i Fener Bakcze walczyć będą w sobotę i niedzielę z wiedeńskim „Sport klubem“ i „Hakoah'em“.

Michajłow konający

Wiedeń 6. 6. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Znany przywódca rewolucyjnego komitetu macedońskiego, Michajłow jest umierający. Podczas gdy z jednej strony twierdzą, że padł on ofiarą zamachu swych przeciwników, z drugiej oświadczają, że Michajłow jest ciężko chory na suchoty. Miejsce pobytu Michajłowa trzymane jest ze względu na policję w ścisłej tajemnicy.

Walki z powstańcami w Indjach

Peshavar, 6. 6. PAT. Posuwanie się oddziałów szczepu Afridi na Peshavar zostało szybko wstrzymane. Dla utrudnienia pościgu powstańcy pokopali doły na drogach i w wielu miejscach ścięli przydrożne drzewa, zwalając je na drogę. Samoloty zaatakowały znaczną grupę cofających się, zadając im poważne straty. Oddziały wojskowe rozpoczęły walki z poszczególnemi grupami przeciwnika, lecz trudności terenowe utrudniają ich akcję.

OLEG BERTING

Zazdrość

Nad Wenecją rozciągnęła się czarna noc. Praca skończyła się. Nastąpiła godzina miłości. Godzina miłości i nienawiści, która często stanowi drugą twarz miłości, wykrzywioną strasznym grymasem.

W sercu Giuseppe tkwi właśnie taka nienawiść, zrodzona w mrokach ślepej zazdrości. Bianka, żona Giuseppa, jest piękna. Dlatego właśnie nienawidzi Bianki. Wszak ona może również innych mężczyzn nęcić i oszałamiać! Giuseppe nenawidzi mężczyzn, którzy mogliby ją uwieść — wszystkich mężczyzn:

Giuseppe nie ma nawet cienia dowodu najmniejszego punktu zaczepnego. Ale Giuseppe jest pełen zazdrości. Nienawiść jego zamienia się w chęć popełnienia jakiegoś mordu. Giuseppe bawi się małym, wąskim sztyletem. Boi się zimnej stali, lecz jednocześnie ją błogosławi.

Giuseppe chce zabić, gdyby tylko wiedział kogo... Przedewszystkiem jednak Biankę. Gdyby jednak wiedział dlaczego?... Przed godziną wyszła z domu i jeszcze nie wróciła. Cała godzina! Ach, co mogło się stać w ciągu tej godziny.

Giuseppe mierzy pokój miękkim, drapieżnym krokiem. Myśli plączą mu się w głowie. Obnażony sztylet chowa do kieszeni kamizelki. Dzwonią. To pewnie Bianka.

Giuseppe wpada do salonu, przez który ona musi przejść i odkręca światło. Chce dokładnie zobaczyć twarz Bianki. Chce zobaczyć natychmiast. Może ujrzy jeszcze ślady pocałunków im nego.

Bianka ukazała się na progu. Ruchem pełnym gracji odchyliła ciężką wiśniową kotarę. Na wargach jej spoczywał powitalny uśmiech, który rozpłynął się natychmiast pod wpływem ściągniętych rysów twarzy jej męża i jego przenikliwego wzroku. Mimowoli cofnęła się i uczyniła ruch, jak gdyby zmierzała ku bocznym.

Giuseppe nagłym skokiem przesadził stół, który zagradzał mu drogę. Stanął przy niej i chwyciwszy ją mocno za rękę, syknął:

— Co się stało z twoim sznurem pereł?

Obłędny triumf malował się w jego oczach. Ręka szukała trzonu... Bianka podniosła drżącą rękę ku szyi i wyciągnęła perły z pod wysoko spiętej sukni.

— Gdy wychodziłaś z domu, perły były na sukni!

Słowa te brzmiały jak wyrok śmierci. Wargi Bianki drżały. Coś ją dusiło w krtani. Wielkie ciemne oczy przygasły zwolna i wyzierały niczem puste otwory na śnieżno białej twarzy. Chciała coś powiedzieć, lecz słowa uwięzły jej w gardle.

Giuseppe ścisnął rękojeść sztyletu i zwolna wyciągnął go z kieszeni.

Nagle grobową ciszę przerwał dzwonek telefonu. Giuseppe drgnął. Mocniej ścisnął rękę Bianki, lecz druga ręka, trzymająca sztylet, rozluźniła się. Przyciągnął Biankę do telefonu. Oddychał ciężko. Teraz dowie się może, kim był ten drugi, którego spotka taki sam los! Pozwoli jej mówić, jak gdyby go nie było w domu i w ten sposób dowie się wszystkiego. Podniósł słuchawkę.

Nagle twarz jego zmieniła się. Całe ciało, jak gdyby się odprężyło. Odparł matowym głosem: — Nie, lepiej jutro... — i odłożył słuchawkę.

Krawcowa Bianki dzwoniła z zapytaniem, czy ma dziś jeszcze odesłać suknię, którą mierzyła pół godziny temu i którą trzeba było poprawić. — A więc dlatego perły były pod suknią...

Giuseppe przyciągnął Biankę do siebie i wybuchnął głośnem łkaniem.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 6. 6. 1930. Akcje chwiejne. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Elektrownia 50

Papiery procentowe: 4-proc Prem. Poż inwestycyjna 108, 4 i pół proc. l. z. Banku Krajowego 59

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję chwiejną. Zainteresowanie ograniczone do drobnej ilości papierów przy na ogół małych obrotach. Większość efektów prawie w zupełnem zaniedbaniu. Robiono jedynie Elektrownią zniżkowo w zaofiarowaniu i z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną i 4 i pół proc. l. z. Banku Krajowego bez zmiany. Ruch ospały.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój spokojny Tendencja utrzymana. Popyt niewielki przy dostatecznej podaży. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89, czeki bankowo 8.90 i pół do 8.91 i pół. Warszawa dol. 8.87 i pół do 8.88 i pół, czeki 890—8.91. Lwów dol. 8.87 i trzy czw do 8.88 i trzy czw., czeki 8.90 i jedna czw do 8.91 i jedna czw Katowice dol. 8.88 i pół do 8.89 i pół, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Notowanie dzienne Banku Polskiego nie uległo zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa, 6. 6 PAT. Akcje: Bank Polski 170, 170 i pół, Bank Zachodni 73, Bank Związku Sp. Zarobk. 72 i pół, Cukier 35 i jedna czw., Lilpop 28, Starachowice 19 i jedna czw., Haberbusch 110.

Pożyczki: 4-proc. prem. inwestycyjna 110, 5-proc. dolarowa 65, 5-proc. konwersyjna 76 i pół, 10-proc. kolejowa 102 i pół, 8-proc. L Z Banku Gosp Kraj. 94

Waluty: Dolary 8.88 i pół, 8.90 i pół, 8.86 i pół Dewizy: Londyn 43.33 i pół, 43.44 i pół. 43.22 i pół. Paryż 34.97, 35.06, 34.88, Praga 26.45 26.51 26.39, Nowy Jork wypł telegr. 8.921, 8.941, 8.901, Szwajcarja 172.68, 173.11, 172.25, Włochy 46.74, 46.86, 46.62, Berlin 212.81 i pół

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 6. 6 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.90 i pół do 169.40 i pół, Budapeszt 123.82—124.12, Bukareszt 4.20 i jedna czw do 4.22 i jedna czw., Londyn 34.40 i jedna czw do 34.50 i jedna czw., Nowy Jork 707.85—710.35, Paryż 27.74—27.84, Warszawa 79.35—79.63, Zurych 137—137.50, Amerykańskie 704.75—708.75, Niemieckie 168.65—169.25, Polskie 79.15—79.55, Szwajcarskie 136.65—137.45, Czeskie 20.97 i pół do 21.09 i pół, Węgierskie 123.71—124.14.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.75, Hipoteczny 66, Zieleniewski 33.90, Karpaty 4.39, Galicja 27.90.

Giełda zurychska

Zurych, 6. 6 PAT. Paryż 20.26, Londyn 25.09 i siedem ósmych, Nowy Jork 5.16.60, Belgja 72.10, Włochy 27.06, Berlin 123.25, Wiedeń 72.85, Praga 15.32 i pół, Warszawa 58, Budapeszt 90.32 i pół, Bukareszt 3.07, Helsingfors 13.

—o—

OBNIŻENIE CEN SUPERFOSFATU. Uwzględniając nad wyraz ciężką sytuację rolnictwa, zebrani w dniu 4 bm. w Warszawie producenci superfosfatu postanowili bardzo znacznie obniżyć na bieżący sezon jesienny dotychczasowe ceny sprzedażne superfosfatu oraz udzielać kupującym dzieslęciomies. cznego kredytu.

Drugi Ogólnopolski Zjazd Polonistów
obraduje w Krakowie

Wczoraj przedpołudniem nastąpiło uroczyste otwarcie II-go Ogólno- Polskiego Zjazdu Polonistów, poprzedzone nabożeństwem w kościele OO. Franciszkanów i złożeniem wieńca pod pomnikiem Jana Kochanowskiego. O godz. 10-tej rano zebrali się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uczestnicy Zjazdu w liczbie kilkuset, wypełniając po brzegi obszerną aulę. Przed rozpoczęciem obrad Zjazdu odbyła się

AKADEMJA KU CZCI JANA KOCHANOWSKIEGO

na program której złożyły się referaty: dr Zofji Szmydtowej (Warszawa) n. t. „Kochanowski jako artysta", dr. Stefanji Tatarówny (Kraków) n. t. „Kochanowski jako człowiek i obywatel", a dalej część muzyczno- wokalna, wykonana przez chór i orkiestrę uczniów Seminarjum naucz pod kierunkiem prof Koniora. M. in. odśpiewano utwory Kochanowskiego, a to „Tren X" (muzyka Moniuszki) odśpiewał uczeń Sem Kozak, zaś „Dzban" (muzyka Münchheimera) wykonał chór.

PIERWSZE POSIEDZENIE PLENARNE ZJAZDU

zagai prof. Klemensiewicz imieniem Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, proponując na przewodniczącego Zjazdu prof Bronisława Gubrynowicza (Warszawa) Prof. Gubrynowicz obejmując przewodnictwo przedstawił pokrótce zadania Zjazdu, który ma kontynuować prace pierwszego Zjazdu z r. 1924, poczem podziękował reprezentantom władz i instytucyj naukowych za przybycie na Zjazd. Wreszcie przewodniczący powołał do prezydjum honorowego Zjazdu pp. profesorów Aleksandra Brücknera, Wilhelma Bruchnalskiego, Ignacego Chrzanowskiego, Stanisława Dobrzyckiego, Kazimierza Króla i Adama Kryńskiego W skład prezydjum Zjazdu weszli jako wiceprzewodniczący pp. Antoni Balicki, Emanuel Leziński i Zofia Szmydtowa a jako sekretarze pp Władysław Szyszkowski i Maksymiljan Tazbir.

Następnie wygłosili przemówienia powitalne, życząc Zjazdowi owocnych obrad: rektor Hoyer imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego, wizytator okręgu szk. warszawskiego Wóycicki imieniem Ministra WR i OP, prezes prof. Kostanecki imieniem Polskiej Akademji Umiejętności i wiceprezydent miasta dr Schneider imieniem zarządu m. Krakowa.

Po odczytaniu przez sekretarza regulaminu obrad Zjazdu wygłosił prof. Uniwersytetu Warszawskiego dr. Zygmunt Łempicki referat n. t. „Polska i polskość w nauczaniu języka ojczystego". Na tem zakończyło się pierwsze plenarne posiedzenie Zjazdu.

Popołudniu toczyły się obrady w sekcjach nad programem nauki języka polskiego Programy, opracowane przez sekcje polonistyczne TNSW w Warszawie (dla klas I—III), we Lwowie (dla klas VI—VIII), przedstawili kolejno pp. W. Kwaskowska, dr. J. Balicki i L. Skoczylas; dalej p. K. Sosnowski (Kraków) przedstawił program dla szkół zawodowych, a p J. Saloni (Warszawa) program dla seminarjów nauczycielskich. Nad przedstawionemi programami rozwinęła się ożywiona dyskusja. Sekcje obradują w gimnazjum im. Sienkiewicza, oraz w Akademji Handlowej i w budynku Seminarjum Nauczycielskiego.

Dziś o godz. 9-ej rano na plenarnem posiedzeniu Zjazdu wygłosi instruktor min. dr. Wł. Krzyszkowski referat n. t. „Najpilniejsze postulaty nauki języka polskiego w szkołach średnich". Po dalszych obradach w sekcjach odbędzie się o godz. 16-ej trzecie i ostatnie posiedzenie plenarne Zjazdu. O godz. 20-ej odbędzie się w sali Starego Teatru uroczysty wieczór ku czci J. Kochanowskiego, jako wyraz hołdu młodzieży krakowskich szkół średnich.

—o—

„ODPRAWA POSŁÓW" NA WAWELU

Wczoraj, w godzinach wieczornych odbyła się na dziedzińcu wawelskim próba oświetlenia sceny która jest już zupełnie wykończona. Oświetlenie, wzmocnione nowemi źródłami światła, będzie jeszcze czarowniejsze niż w r. 1923. Dziś wieczorem odbędzie się próba generalna widowiska w pełnem oświetleniu i w kostjumach. Również wczoraj odbyła się próba iluminacji Wawelu, której z zainteresowaniem przyglądali się spóźnieni przechodnie. Cała fasada Zamku od Bernardynów aż po katedrę i front katedry wraz z bramą senatorską naświetlone są potężnymi reflektorami, w których świetle mury zamczyska rysują się nadzwyczaj plastycznie.

Na przedstawienia „Odprawy" wydał teatr im. Słowackiego ozdobny program, w którym znajdują się liczne fotografje, wyjątek z książki J. Lorentowicza „20 lat teatru", dotyczący „Odprawy", francuskie streszczenie dramatu oraz kilka głosów prasy o dawniejszych przedstawieniach na Wawelu

W procesie chorwackim przemawia
obrońca Maczeka

Wiedeń, 6. 6. PAT. W. B. K. donosi z Białogrodu: W procesie przeciwko terrorystom chorwackim przemawiał dzisiaj ostatni obrońca b minister dr. Trumbicz, który oświadczył, że nie potrzebuje bronić dra Maczeka, ponieważ niewinność jego nie ulega wątpliwości. Następnie dr. Trumbicz przedstawił obszernie kwestję chorwacką i rozwój jej w ostatnich 5-ciu latach: W r. 1925 wytoczono taki sam proces przeciwko Stefanowi Radiczowi, drowi Maczekowi i całemu stronnictwu chorwackiemu. Jakkolwiek i wówczas oskarżenie było bezpodstawne. zdecydował się Stefan Radicz, ze względu na dobro państwa, na abolicję procesu i zabrał się do konstruktywnej współpracy, wbrew radom, udzielonym mu przez mówcę. Współpraca ta spowodowała śmierć Radicza i jego dwu towarzyszy. Przez proces obecny ma być naród chorwacki tak samo, jak w roku 1925, zmuszony do poddania się. Jedności narodowej nie można jednak osiągnąć frazesami, lecz tylko czynami".

Bomba w przesyłce zaadresowanej do bar. Rotschildowej
— eksploduje na poczcie paryskiej

Paryż. 6. 6. PAT, Dzisiaj rano w paryskim urzędzie pocztowym nastąpił wybuch paczki, adresowanej do baronowej Rotschildowej. Jak się okazało, w paczce znajdowała się maszyna piekielna. Wybuch nie pociągnął za sobą żadnych ofiar w ludziach.

Krwawe rozruchy
w Indochinach

Paryż. 6. 5. PAT. „Le Matin" donosi, że w dniu 5 bm. w miejscowości Phulan w prowincji Cholon w Indochinach doszło do rozruchów, w czasie których milicja anamińska użyła broni palnej przy rozpędzeniu 2.000 tłumu manifestantów. Dwie osoby zostały zabite, a 17 odniosło rany.

Warszawa 6 6. Sin. Bł. p. rabin Perl mutter otrzymał komandorję orderu Polonia Restituta.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

P. Moraczewski — ministrem poczt?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 6. (Sin) W ostatniej chwili dowiadujemy się, że minister poczt i telegrafów Boerner ustępuje, zaś na jego miejsce zostanie powołany p. Moraczewski.

— **„POALE SJON" (ZJEDN. Z CSP.)** Dziś w sobotę o 3'30 (Podbrzezie Nr 4, II p of.) posiedzenie Zarządu.

Wolne posady

POSZUKUJE subjekta do sklepu bławatnego na sezon do Rabki. Zgłoszenia Bucheister, Kraków, Stradom 25 dnia 12 b. m. — między godz. 12—3. 1963er

BUCHALTERKĘ przyjmie fabryka guzików A. B. C., ul. Sołtyka 19. 1961er

Posad poszukują

KOMBINATOR znający się na kroju bielizny damskiej (kombinuje, kroi, endluje) poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Fachowiec“ do Adm. „N. Dziennika“ 836g

STENOTYPISTKA polsko—niemiecka poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika“ pod „Sobota wolna“. 825g

AKADEMIK poszukuje od zaraz jakiegokolwiek zajęcia (lekcje, wyjazd, guwernerkę, biuro). Zgłoszenia pod „Akademik“ do Adm. „N. Dziennika“ 828g

Lokale

MIESZKANIE 2 pokojowe, elegancko umeblowane, poszukiwane. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika“ pod „Na kilka miesięcy“. 815g

POKÓJ frontowy słoneczny, przy ul. Pańskiej 4 II. piętro, z osobnem wejściem z klatki schodowej dla jednego pana od 15 czerwca od wynajęcia. 814g

POKÓJ umeblowany z osobnem wejściem, z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia natychmiast. Wiadomość: Pędzichów L. 19, parter. 821g

LOKAL przy ul. Grodzkiej (w podwórcu) do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Blisko Rynku“ do Adm. „N. Dziennika“. 831g

Z POWODU wyjazdu od dam natychmiast mieszkanie: 2 pokoje z kuchnią, z komfortem, wraz z całem urządzeniem (meble wiedeńskie). Zgłoszenia: ul. Smoleńsk 13 parter, I. drzwi na prawo. 830g

SKLEP do wynajęcia z piwnicą: ul. Miodowa 39. 320

DWA POKOJE na biuro zaraz do wynajęcia. — Wiadomość telef. 4264. 813g

PRAWIDŁOWA DROGA
DO PRZYWRÓCENIA ZDROWYCH NERWÓW



Chore, wyczerpane nerwy czynią życie gorzkiem powodują dużo cierpień, jak naprzykład bóle kłuia e. przeszywające, zawroty głowy, uczucie obawy szum w uszach, zaburzenia w trawieniu bezsenność, niechęć do pracy, oraz inne przykre objawy.

Moja niedawno wydana, pouczająca broszura wskaże Wam drogę właściwą do pozbycia się tych wszystkich dolegliwości. W pomienionej broszurce wskazane są przyczyny powstawanie oraz leczenie cierpień nerwowych na podstawie długoletnich doświadczeń. Wysyłam tę ewangelię zdrowia

ZUPEŁNIE DARMO

wszystkim, zwracającym się listownie pod niżej wskazanym adresem. Tysiące podziękowań stwierdza ten jedyny skuteczny sposób, opracowany na podstawie naukowych badań, dla dobra cierpiącej ludzkości. Ci wszyscy, którzy należą do niezliczonego szeregu chorych nerwowych i cierpią na te dolegliwości, niechaj zażądają mojej dającej ukojenie broszurki

NIECH SIĘ KAŻDY PRZEKONA iż nie obiecuję nikomu nic nieprawdziwego, gdyż wysyłam w ciągu najbliższych dni

ZUPEŁNIE GRATIS

tę uświadamiającą broszurkę każdemu, kto do mnie napisze. Wystarczy karta.

ERNST PASTERNACK, Berlin, S. O. Michaelkirchplatz 13. Oddział 330

Sprzedaż

DUŻY perski dywan (Tebris), prawie nowy, do sprzedania. Zgłoszenia „P. 21“ do Adm. „Now. Dziennika“.

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład Sebastjana 7 (dawniej Jasna 8). 595x

LEŻAKI obite po 10 zł, chodniki kokosowe dla pensjonatów: Halpern Poselska 18. Dywany, na raty, linoleum. 1949er

OKAZJA
kilkanaście rakiet wybrak. bardzo tanio do nabycia. Blich 3. II. p. II. of. 1872er

„DYWAN“
TKALNIA DYWANÓW i KILIMÓW
KRAKÓW-PODGÓRZE
Sw. Kingi 9. (linja tram. 3)
poleca
DYWANY I KILIMY
bezkonkurencyjnie tanio. Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów. — Telefon Nr 1609

FIRANKI
kapy - portjery gobeliny
i wyprawy ślubne
poleca:
Mina PFEFFERBERG
Kraków
ulica Poselska 9, II. p.

RABKA willa Stanisława
Pens. Heleny Mifelewowej
przyjmuje dzieci od lat 6 pod opiekę fachowo pedagogiczną. — Informacyj udziela i prospekty wysyła: Helena Mifelewowa, Kraków, Długosza 10, od 4 czerwca: Rabka — „Stanisława“ 1796x

Lokal sklepowy

ze suterynami w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 12

do wynajęcia

wprost od właściciela realności. Wiadomość we firmie Kamienie Sztuczne, św. Tomasza L. 22.

TROCHĘ HUMORU

NIEDOMYŚLNY.



— Czy mąż Pani wyszedł z domu?

— Gdzież Pan ma odczy? Nie widzi Pan, że tu wisi jego koszula?

WYTWÓRNIA Kilimów artystycznych, fabryczny skład dywanów orjentalnych. Ceny niskie — warunki dogodne Grünerowa, Kraków. Tarłowska 6, I. piętro, boczna Zwierzynieckiej. 1298x

LEŻAKI
w najlepszym gatunku
od **Zł. 11**.—
poleca
S. LANDESDORFER
Kraków-Podgórze, Rynek 13

BAJECZNIE TANIO
na wyjazd Pyjamy damskie i dziecięce, bonżurki oraz wszelkiego rodzaju bieliznę najtaniej we
FABRYCE BIELIZNY SCHEIN
Kraków, STRADOM 11
Na prowincję wysyłam bezpłatnie cenniki

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Traugutta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 462x

UNDERWOOD
i inne maszyny do pisania najtaniej i nadogodnych warunkach poleca
Skład maszyn biurowych
Max Löwenstein
Kraków
Zwierzyniecka 8, II. p.
UWAGA NA ADRES!

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żorawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 1886a

Zdrojowiska

ZAWOJA. Willa „Stanisława“ poleca pokoje słoneczne, z całodziennem utrzymaniem. Radjo, telefon, pianino, kort tenisowy na miejscu. Dogodna komunikacja autobusowa bezpośrednio Kraków—Zawoja dwa razy dziennie. Zgłoszenia: Stanisława Bartkowa, — Zawoja 812g

IWONICZ Pensjonat Zdrowie dla dzieci młodzieży i dorosłych. Inf. Hollenberg, Iwonicz-Zdrowie. 1864f

Różne

BRACKA 9 ... Bogato zaopatrzona wypożyczalnia książek A. Gumplowicza. Stale nowości na składzie. Bracka 9, front 1539er

ZGUBIONO w kinie „Warszawa“ dnia 3 czerwca złoty zegarek damski marki „Doxa“ z napisem Jakób Reginie. — Znalazcę upraszam łaskawie oddać zgubę do Früh auf, Miodowa 10, za odpowiedniem wynagrodzeniem. Równocześnie ostrzegam przed nabyciem wspomnianego. 827g

NAPRAWY DYWANÓW Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan“, Tkalnia dywanów, kilimów: Kraków—Podgórze, ul. Kingi 9, — tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurencyjne. Telefon Nr. 1609. 1274m

WYKWINTNE wody kolońskie i perfumy „Mompass“ poleca: Löbel Urbach Krakowska 7. 1647x

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27 telefon 2298. 1006x

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.